GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 16 listopada 2023 | Redaktor prowadzący Marcin Wesołek | Cena gazety 5,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 266.10458, 1 Nakład 48 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Reportaż

ŚLEPA FURIA. WOJNA KIBOLI, W GRZE MACZETY I KAŁASZNIKOW

▶ 18-19

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

NOWY NUMER

MARIA DĘBSKA: UCZĘ SIĘ ODPUSZCZAĆ

KATARZYNA KASIA: JAKA JEST CENA SZCZEROŚCI

PODRÓŻE: ŚWIĘTA DOOKOŁA ŚWIATA

Emerytury

TK wsadza na minę

Rząd PiS nie chciał wypłacić emerytom rekompensat, bo twierdził, że nie ma na to pieniędzy. Trybunał Julii Przyłębskiej nie rozpatrywał więc sprawy. Aż do wyborów i zmiany władzy

Leszek Kostrzewski

Tysiące Polaków do niedawna traciło, gdy przechodziło na emeryturę w czerwcu. Dlaczego? Bo mniejsza była wówczas waloryzacja konta. Ktoś, kto odchodził na emeryturę w czerwcu, miał tylko waloryzację roczną, a wszyscy inni jeszcze dodatkowo kwartalną. Osoby składające wniosek w czerwcu traciły 200-300 zł miesięcznie.

Sejm w 2021 r. przegłosował zmianę: zasady ustalania wysokości emerytury w czerwcu są obecnie takie same jak w maju, jeżeli jest to korzystniejsze dla ubezpieczonego. Nowe przepisy mają jednak zastosowanie tylko do emerytów, którzy odchodzili na emeryturę po wejściu w życie nowej ustawy. Pominięto osoby, które odeszły na emeryturę w czerwcu w latach 2009-19 (te, które przeszły w 2020 r., dostały wyrównanie osobną ustawą).

Rzecznik praw obywatelskich uznał, że ograniczenie nowej regulacji do emerytur z 2021 r. oraz na przyszłość jest niezrozumiałe. Zastrzeżenia miał też Sąd Okręgowy w Elblągu, który w maju 2022 r. skierował w tej sprawie pytanie prawne do Trybunału Konstytucyjnego.

„Prezenty" TK dla nowej władzy

Przez blisko półtora roku TK nie zajmował się sprawą. Resort rodziny wskazywał na olbrzymie skutki finansowe potencjalnego rozstrzygnięcia, wyceniał je na 4,8 mld zł. Aż nagle, tuż po wygranych przez opozycję wyborach, wyznaczono rozprawę na 15 listopada. Stanisław Piotrowicz, przewodniczący składu orzekającego Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej, ogłosił w środę, że zaskarżone przepisy są niekonstytucyjne.

– Sprawa emerytur wymagała rozstrzygnięcia i uregulowania, jednak PiS i jego nominaci mieli na to osiem lat. Teraz problemy te przechodzą na kolejny rząd. Wyrok TK można więc odbierać jako pakowanie nowego rządu na minę – przyznaje dr Antoni Kolek, ekspert Pracodawców RP.

I dodaje: – Oczywiście te pieniądze się emerytom należą i dobrze, że ludzie dostaną wyrównanie. Warto mieć jednak świadomość, że mamy tu do czynienia z grą polityczną, której ofiarą padają emeryci.

Emerytury to niejedyny „prezent", jaki TK przygotowuje dla nowej władzy. Trybunał na początku listopada wyznaczył też termin rozprawy dotyczącej ustawy okołobudżetowej, którą rząd PiS zaniżył wynagrodzenia sędziów.

Wyrok w tej sprawie ma kosztować budżet państwa 512 mln zł – tyle rząd zaoszczędził w 2023 r., zaniżając wynagrodzenia sędziów. Podstawą ich pensji – zgodnie z ustawami o sądach – powinno być przeciętne wynagrodzenie, ale rząd PiS od trzech lat określał w ustawach okołobudżetowych inną, niższą podstawę.

PiS miał osiem lat na uregulowanie sprawy emerytur. Teraz ten problem przejdzie na kolejny rząd

DR ANTONI KOLEK
ekspert Pracodawców RP

Nowa taktyka PiS

TK Julii Przyłębskiej może walczyć z nową władzą na dwa fronty: wygrzebywać stare, kosztowne sprawy i obciążać nimi nowy rząd oraz uznawać za niekonstytucyjne ustawy przegłosowane już przez nową większość sejmową. By zaskarżyć przepisy w TK, potrzeba bowiem podpisów tylko 50 posłów. PiS spokojnie może więc posyłać ustawy do TK.

Nowa koalicja obiecała odpolitycznienie TK. W pierwszej kolejności – i bez ustawy – chce rozwiązać problem trzech dublerów wybranych przez PiS na zajęte miejsca sędziów, którzy orzekają, chociaż nie są sędziami. Sejm może podjąć uchwałę stwierdzającą, że powołanie dublerów nie było skuteczne. Może to doprowadzić do zwolnienia trzech miejsc w TK liczącym 15 osób. Dwa kolejne – w tym Przyłębskiej – zwolnią się dopiero w grudniu 2024 r., następne dwa w 2025 r. Układ sił w TK będzie się więc zmieniał w ciągu kilku lat. ●

Kraj

Co z aborcją

Organizacje kobiece chcą przekonać marszałka Sejmu Szymona Hołownię, by Sejm jak najszybciej zajął się projektami ustaw Lewicy, które m.in. znoszą kary za pomoc w przerwaniu ciąży

▶ 6

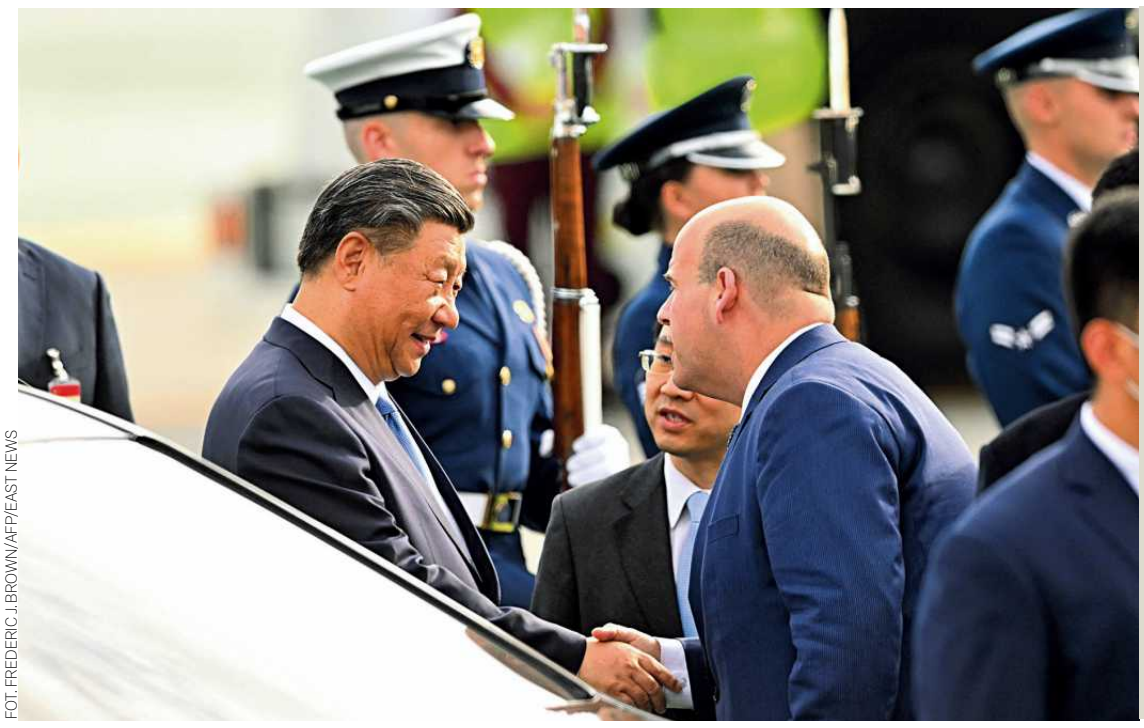

FOT. FREDERIC J. BROWN/AFP/EAST NEWS

Świat

SPOTKANIE NA SZCZYCIE

Joe Biden i Xi Jinping, przywódcy USA i Chin, dwóch najpotężniejszych państw świata, nie widzieli się przez rok. Teraz, przy okazji szczytu Współpracy Gospodarczej Azji i Pacyfiku (APEC) w San Francisco, porozmawiali w cztery oczy. Eksperci liczyli na ocieplenie stosunków amerykańsko-chińskich, ale administracje obydwu głów państw studziły nastroje. Czy doszło do przełomu?

• Czytaj ▶ Wyborcza.pl

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198
ISSN 0860-908X
46>
9 770860 908143
1 RP

eprasa.pl 856b1604f4

Bartosz T. Wieliński

Wyjście awaryjne

Jak funkcjonariusze państwa PiS mogą się uchronić przed nadchodzącą żelazną miotłą? Jest proste rozwiązanie. Wystarczy, by zaciągnęli się do wojsk obrony terytorialnej. Żołnierza WOT można zwolnić z pracy tylko w dwóch przypadkach: w trybie dyscyplinarnym i w razie likwidacji zakładu pracy. Mogę sobie wyobrazić sytuację, że zastępy naczelników, dyrektorów, doradców, a także wszyscy krewni i znajomi, którzy wysyłali CV na skrzynkę mailową ministra Michała Dworczyka, jak na komendę zrzucają garnitury, wdziewają mundury z polską flagą na ramieniu oraz brązowy beret WOT i składają przysięgę wojskową. A potem pracują tak, jakby dalej rządził PiS. Bo zwolnić ich się przecież nie da. W najgorszym wypadku można ich wysłać do Puszczy Białowieskiej, by pilnowali granicy z Białorusią.

Nie każdy może dostać taką szalupę, jaką przygotowano wiceministrowi finansów Piotrowi Patkowskiemu

Fikcja? Paweł Wojtunik, były szef CBA, alarmuje na X (dawniej Twitter), że aparat odchodzącej władzy munduru się nie boi, a szeregi WOT faktycznie się poszerzają. Dochodzą do nas sygnały o podpisywaniu aneksów do umów o pracę w TVP, publicznych spółkach i urzędach, które mają zapewnić nietykalność albo chociaż wysokie odprawy. A tam, gdzie zatrudnienia zagwarantować się nie da, wiernym kadrom przyznaje się nagrody i awanse. Tak potraktowano np. funkcjonariuszy Komendy Stołecznej Policji, w tym oficerów dowodzących ochroną domu Jarosława Kaczyńskiego i zabezpieczaniem miesięcznic smoleńskich oraz biorących udział w rozbijaniu Strajku Kobiet. Zwłaszcza ci ostatni ostatnie miesiące służby w policji będą wspominać z rozrzewnieniem.

Nie każdy może dostać taką szalupę, jaką przygotowano wiceministrowi finansów Piotrowi Patkowskiemu, który niespodziewanie został prezesem Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego (kadencja kończy się w 2027 r.). Jesteśmy więc świadkami desperackiego poszukiwania dróg ewakuacji. Jedni liczą, że zahaczą się w Instytucie Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego, którego prowadzeniem Ministerstwo Kultury Piotra Glińskiego ma się podzielić z Otwockiem. Inni mają nadzieję, że uda im się zdobyć posadę w NBP, przy Komisji Nadzoru Finansowego, Akademii Kopernikańskiej czy chociaż w Państwowym Instytucie Sztuki Filmowej. W ostateczności można wszystko rzucić i wyjechać do Zamościa. W tym pięknym mieście minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek zarządził powstanie Instytutu Badań nad Renesansem i Barokiem.

Naprawdę trudno się dziwić, że nie ma chętnych do nowego rządu Mateusza Morawieckiego, skoro każdy na własną rękę szuka sobie drogi ucieczki. Bo przecież dla wszystkich miejsca nie starczy. ●

Panie marszałku, jestem premierem, chcę zabrać głos

JAROSŁAW KACZYŃSKI

Panie pośle, dopuściłem już do głosu ministrów

SZYMON HOŁOWNIA

Kambodża
Mnisi w Angkor Wat

FOT. HENG SINITH / AP

Buddyjscy mnisi odwiedzają Angkor Wat, kompleks świątynny powstały w XII w. na terenie dzisiejszej Kambodży. To jeden z najważniejszych zabytków Azji i cel wizyt turystów z całego świata.

Inflacja spadła, ale...

6,6

PROC.
rok do roku wyniosła w październiku 2023 r. inflacja w Polsce – podał ostatecznie GUS. Wynik jest niższy niż we wrześniu (8,4 proc.), lecz to efekt wysokiej bazy: rok temu w październiku ceny poszły w górę aż o 17,9 proc. ▶ 13

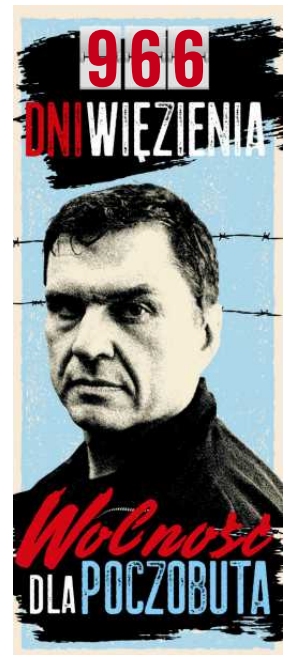

Młodzieżowe Słowo Roku 2023
„Bambik", „slay", a może „cringe"?

FOT. SHUTTERSTOCK

Plebiscyt na Młodzieżowe Słowo Roku organizuje Wydawnictwo Naukowe PWN we współpracy z Uniwersytetem Warszawskim. Jego celem jest wyłonienie najpopularniejszych wśród młodych ludzi słów, określeń lub wyrażeń. Do tej pory zwyciężały: „sztos", „XD", „dzban", „alternatywka", „śpiulkolot" i – w ubiegłym roku – „essa".

Jakie słowo do nich dołączy w tym roku? Jurorzy wyłonili 20 kandydatów do walki o tytuł słowa, którym w Polsce posługuje się młodzież.

W finałowej dwudziestce znalazły się: „bambik", „baza", „bratku/bruh", „cringe", „delulu", „drillowiec", „fr/FR", „git", „imo", „kys", „LOL", „NPC", „odklejka", „oporowo", „rel", „rizz", „side-eye", „sigma", „slay" i „zgerypała". Tegoroczną nowością jest m.in. „bambik", który zyskał na popularności po tym, jak Donald Tusk nazwał tak Mateusza Morawieckiego.

– Pierwszy etap tegorocznego plebiscytu dowodzi, że język młodzieży docenia wartości odwołujące się do prawdy i autentyczności – komentuje przewodnicząca jury Anna Wileczek. Bartek Chaciński, kolejny juror, odnotowuje, że w tegorocznym plebiscycie znalazły się zgłoszenia odnoszące się „do dbałości i uwagi (czasem przesadnej) przykładanej przez młodych mężczyzn do własnego wyglądu i szyku".

Na Młodzieżowe Słowo Roku 2023 można głosować do 30 listopada za pomocą formularza na stronie sjp.pwn.pl. ●

Dawid Dróżdż

• **Więcej**
▶ **Wyborcza.pl**

Jutro w „Wyborczej"

Tylko Zdrowie

Jak dziś leczy się cukrzycę. Poradnik

Odpowiednio dobrane leki modyfikują przebieg cukrzycy i zmniejszają ryzyko powikłań. Czym dysponuje współczesna medycyna? Co zmienić u siebie, żeby lepiej i dłużej żyć z cukrzycą?

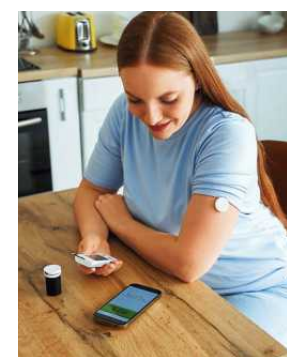

FOT. SHUTTERSTOCK

eprasa.pl 856b1604f4

Kilka scenariuszy dla TVP

Likwidacji TVP nie będzie, ale sama nazwa może zniknąć. Eksperci pracujący nad planem ratunkowym dla publicznych mediów podpowiadają demokratycznej koalicji kilka rozwiązań.

Agnieszka Kublik

• **Warszawa, siedziba TVP** FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pracownicy TVP – na antenie TVP Info czy w głównym wydaniu „Wiadomości" – alarmują, że przyszły rząd zlikwiduje media publiczne, że znikną wszystkie programy radiowe i telewizyjne. Na paskach alarmy „w obronie polskich mediów", z ekranu płynie płacz tych, którzy nie chcą żyć bez TVP.

Ba, TVP uruchomiła nawet „specjalną akcją w obronie pluralizmu mediów". Zbierają głosy widzów w swojej obronie. – Każdy może przekazać swoje poparcie – tak TVP prosi o pomoc.

Dzień w dzień publikują efekty akcji. Widzowie protestują: „To jest niedopuszczalne, żeby taką dobrą, świetną telewizję, którą oglądamy codziennie, zlikwidowano", „Najlepsza telewizja w Polsce, nie oglądamy z mężem żadnej innej, jestem bardzo wzruszona, dlatego, że ten atak na media to jedno wielkie barbarzyństwo", „Będę was bronić, pokazujecie prawdę, jesteście prawdziwi, niezakłamani".

Wszystko dlatego, że jeszcze przed wyborami Donald Tusk obiecał, że szybko po powstaniu jego gabinetu – nawet w ciągu doby – zmieni „pisowską telewizję rządową w publiczną". – Nie będziemy potrzebowali ustawy. Nie będziemy potrzebowali zgody prezydenta Dudy. Mamy mechanizmy prawne, które z dnia na dzień przywrócą kontrolę społeczną telewizji publicznej. Niezależnie od tego, co oni zrobili z telewizją publiczną, zamieniając ją w partyjną tubę, to telewizja publiczna jest nasza, nie ich. Nasza, czyli Polek i Polaków. Utrzymujemy ją po to, by mieć obiektywną prawdę, a nie partyjną propagandę – mówił.

Te słowa Jarosławowi Kaczyńskiemu (i jego mediom) spędzają sen z powiek. Bo prezes PiS wie, że bez „swoich" silnych mediów może kolejne wybory przegrać. I dlatego Rada Mediów Narodowych (zdominowane przez PiS ciało, które wybiera władze TVP i Polskiego Radia) alarmowała, że nowa ekipa chce „bezprawnie" przejąć media.

Ostrzegał też Maciej Świrski, szef KRRiT (i tu dominuje PiS). „Szanowni państwo, mając na uwadze pojawiające się w przestrzeni publicznej wypowiedzi polityków niektórych partii politycznych dotyczące bezprawnego przejęcia mediów publicznych, uczulam Państwa, żebyście zwrócili szczególną uwagę na bezpieczeństwo, zarówno pracowników, jak i waszego majątku służącego do tworzeni misji i programów" – napisał Świrski w piśmie do spółek radiowych i telewizyjnych.

Programy informacyjne i publicystyczne TVP jako wiarygodne ocenia zaledwie 26 proc. osób, a aż 47 proc. za niegodne zaufania

Walne najbardziej realne

Nowa ekipa nie zdradza szczegółów, jak chce odpartyjnić media publiczne. – Na pewno ich nie zlikwidujemy – mówi nam jeden z ekspertów demokratycznej koalicji, który pracuje nad planem ratunkowym dla TVP i PR.

Eksperci podpowiadają kilka możliwości:

– unieważnienie uchwał Sejmu, którymi powołano członków Rady Mediów Narodowych (na podstawie wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 2016 r., że odebranie uprawnień powoływania władz spółek medialnych KRRiT oraz przekazanie ich RMN było niekonstytucyjne), co prowadziłoby do unieważnienia decyzji tak powołanej RMN;

– postawienie spółek w stan likwidacji (ale nie likwidacja) i zmiana władz;

– wreszcie ruch nowego ministra kultury, który jest jednoosobowym właścicielem tej spółki skarbu państwa i tworzy walne zgromadzenie. Zgodnie ze statutem TVP minister może zawiesić zarząd TVP bez żadnych warunków. Dziś TVP zarządza jednoosobowo Mateusz Matyszkowicz, wcześniej, do września 2022 r., był zastępcą Jacka Kurskiego.

Ustawa medialna powiada, że „zarząd spółki nie jest związany poleceniami i zakazami ustanowionymi przez walne zgromadzenie, jeżeli dotyczą one treści programu". Czyli minister kultury może ingerować w zarządzanie spółką, bez ingerencji w konkretne programy.

– My szukamy rozwiązań, politycy decydują, co zrobią – mówi nam ekspert medialny. – Wszystko wskazuje na to, że wybiorą wariant ze zmianami wprowadzanymi przez walne zgromadzenie.

Pisaliśmy już w „Wyborczej", że Świrski nakazał analizę statutów spółek medialnych, by znaleźć sposób na zablokowanie zmian zapowiadanych przez nową ekipę.

Ale zmiany teraz wprowadzane w statutach byłyby bezprawne. Zdaniem prof. Michała Romanowskiego (prawnik, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, adwokat w kancelarii Romanowski i Wspólnicy), gdyby KRRiT miała się zaangażować w szukanie sposobu, jak pomóc PiS, by zachował kontrolę nad mediami publicznymi, to byłoby przestępstwo z art. 231 kodeksu karnego („funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat trzech").

Szyld kojarzy się ze złem

Likwidacji spółek medialnych oczywiście nie będzie, ale nazwa TVP może zniknąć. Mówił o tym m.in. Borys Budka z KO. – Dzisiaj szyld TVP i ta nazwa kojarzy się jak najgorzej. Jedna z opcji, która jest rozważana, to zmiana nazwy tej instytucji – mówił Budka. – Po ośmiu ostatnich latach ten szyld kojarzy się z absolutnym złem i z czymś, co nie ma nic wspólnego z dziennikarstwem.

Podobnie myślą w PSL: – Telewizja publiczna jest Polakom potrzebna. Nie wiem, czy pod tą samą nazwą, bo ona jest dość mocno zbrukana przez propagandystów, którzy mienią się dziennikarzami. Na pewno media publiczne wymagają totalnej zmiany, a nawet opcji zero.

Wedle CBOS TVP jest najmniej wiarygodną stacją telewizyjną. Programy informacyjne i publicystyczne TVP jako wiarygodne ocenia zaledwie 26 proc., a aż 47 proc. za niegodne zaufania. ●

REKLAMA

34285749

1 RP

eprasa.pl 856b1604f4

Wojna w Strefie Gazy

Status quo jest nie do utrzymania

– Teraz, paradoksalnie, rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego jest bardziej prawdopodobne niż przed atakiem Hamasu 7 października – mówi Patrycja Sasnal z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych.

• **Trwa ofensywa wojsk izraelskich na Gazę. Na zdjęciu Palestyńczycy szukający ocalałych po ataku na obóz dla uchodźców w Dżabalii**
FOT. MAHMOUD ABO SALAMAH/AP

ROBERT STEFANICKI: W ostatni weekend w Rijadzie odbył się szczyt państw muzułmańskich zwołany w związku z izraelską operacją wojskową w Strefie Gazy. Pojawiły się wezwania do nałożenia embarga i zerwania relacji z Izraelem, ale w komunikacie ograniczono się tylko do słów potępienia. Dlaczego ta wojna wciąż jest konfliktem lokalnym, nie regionalnym?

PATRYCJA SASNAL: Wiele się zmieniło przez ostatnie 20 lat w stosunkach arabsko-izraelskich. W XX w. był bardziej zjednoczony front przeciwko Izraelowi, ale wiek XXI pokazał, że sprawa palestyńska już tak bardzo nie obchodzi Arabów, a zwłaszcza młodszego pokolenia z bogatych państw Zatoki Perskiej. Tam ludzie mają aspiracje podobne do społeczeństw zachodnich. Nie myślą w kategoriach postkolonialnych, nie mają żalu do Zachodu i nie czują przesadnej wspólnoty z Palestyńczykami.

To, że Zjednoczone Emiraty Arabskie, Oman, Bahrajn i Maroko w 2020 r. uznały państwo żydowskie, jest symptomatyczne dla zmian społecznych w tych państwach. Arabia Saudyjska zamierzała pójść w ich ślady, bo doszła do wniosku, że leży to w jej strategicznym interesie. Domyślamy się, że w zamian za porozumienie z Izraelem Rijad dostałby technologię nuklearną od USA.

Sprawa palestyńska spadała więc na liście priorytetów. Owoce wydawała się przynosić też polityka Beniamina Netanjahu, który starał się ją pogrzebać całkowicie. Jednak atak Hamasu z 7 października pokazał, że to niemożliwe. Palestyńczycy przypomnieli, że istnieją i że państwa arabskie nie mogą być otwarcie proizraelskie, bo kwestia palestyńska jest wentylem dla antyzachodnich nastrojów na całym globalnym Południu. Ale szczyt w Rijadzie pokazał, że priorytetem są dla nich ich własne interesy, a te wiążą się z Izraelem, nie z Palestyną.

Głównym łagodzącym język na szczycie był gospodarz – Arabia Saudyjska, a jątrzącym – Iran.

– Miały być dwa szczyty, jeden Organizacji Współpracy Islamskiej, a drugi Ligi Państw Arabskich. Jednak Arabia Saudyjska zdecydowała, że będzie jeden wspólny dla 51 państw i w ten sposób rozwodniła głosy radykalne. Była grupa pod przewodnictwem Algierii, która chciała nałożenia embarga, wyproszenia baz amerykańskich z Bliskiego Wschodu i zerwania stosunków nie tylko z Izraelem, ale też z USA. To nie przeszło. Komunikat końcowy Organizacji Współpracy Islamskiej jest bardzo antyizraelski, ale nie ma zębów – nie uwzględniono postulatów Iranu i Algierii.

Arabia Saudyjska i Iran przywróciły wzajemne stosunki.

– Samo to, że prezydent Iranu przyjechał do Rijadu na szczyt, jest znaczące. To efekt procesu pojednania przy mediacji chińskiej, który trwał równolegle do procesu pojednania izraelsko-arabskiego przy mediacji amerykańskiej.

Co sprawiło, że Teheran i Rijad się zbliżyły?

– Kiedy rozmawiałam z Saudyjczykami i Irańczykami, nie było u nich czuć tak otwartego antagonizmu jak pomiędzy Palestyńczykami i Izraelczykami. To „nasi bracia muzułmanie, nasi sąsiedzi", mówili. Irańczycy jeżdżą na pielgrzymkę do Mekki, nie byli pokłóceni z wszystkimi Arabami, mieli dobre relacje z Katarem, Omanem.

W konflikcie z Rijadem chodziło o sprzeczne interesy w regionie.

– Udało się je wygasić, przede wszystkim w Jemenie. Chyba bardziej to Iranowi zależało na zgodzie z Arabią, żeby przełamać izolację. A Amerykanie wycofywali się z regionu i popierali procesy, które zapewnią stabilizację bez konieczności ich obecności wojskowej. Zbliżenie izraelsko-arabskie, w dużej mierze skierowane przeciwko Iranowi, mogło spowodować, że Teheran stał się otwarty na współpracę z Rijadem.

Poza tym Iran nie chce, żeby państwa arabskie miały broń atomową – a zagrożenie irańskie jest głównym powodem, dlaczego o tym myślą.

Z kolei Saudyjczycy postanowili wyemancypować się z orbity USA.

– Oni aktualnie starają się mieć dobre relacje z wszystkimi państwami. Trochę jest to konieczność, bo dotąd USA zapewniały im ochronę. Znakomita większość Amerykanów nie chce, żeby ich kraj angażował się tam w kolejną wojnę.

Są różne hipotezy, dlaczego Hamas zdecydował się na tak spektakularne uderzenie. Prawdopodobne wydaje się, że celem było sprowokowanie Izraela do masowego odwetu i nastawienie przeciwko niemu arabskiej opinii publicznej i rządów. Hamas chciał zrobić to, co Al-Kaida w 2001 r. zrobiła Ameryce.

– Myślę, że Hamas jest zaskoczony skalą swojego sukcesu. Operacja była przygotowana w tajemnicy, nie wiedzieli o niej Iran, Hezbollah ani nawet część politycznego szefostwa Hamasu. Ale też powstał ogromny chaos, przez wyrwy w ogrodzeniu do Izraela ruszyli przypadkowi ludzie. Osoby zaangażowane w negocjacje sądzą, że Hamas nie ma pełnej kontroli nad zakładnikami.

Nie wiem, czy oni mogli marzyć, że nastawią opinię publiczną przeciwko Izraelowi i że nastąpi globalny zwrot. Hamas jest też partią polityczną i od 2007 r. administrował Strefą Gazy, przez ostatnie lata układał się z Izraelem. Netanjahu nie zależało, żeby Hamas upadł, bo wtedy rządzący Zachodnim Brzegiem Fatah byłby za silny.

Racją bytu Hamasu jest opór. Zaatakował, licząc, że upiecze wiele pieczeni naraz: pokaże, że Izrael nie jest taki silny, że Hamas bardziej niż Fatah dba o sprawę palestyńską, i zrujnuje perspektywę zbliżenia saudyjsko-izraelskiego. To się udało. Po krwawym odwecie Izraela Hamas ma, według mnie, poparcie 90 proc. Palestyńczyków i 80 proc. globalnego Południa.

Hamas musiał się liczyć z tym, że spora część jego członków zostanie zabita.

– Nam to trudno zrozumieć, ale ci ludzie nie mają wiele do stracenia. Życie w Gazie jeszcze przed wojną to bezrobocie, brak wody pitnej, prądu, zamknięte granice. Mohammed Deif, który dowodził atakiem, nie ma oka, Izraelczycy zabili mu żonę i dzieci. Drugi przywódca z Gazy, Jahia Sinwar, spędził 20 lat w izraelskim więzieniu. Ich życie to opór przeciwko Izraelowi. Oni żyją pod ziemią jak krety, nie jeżdżą porsche, nie mają willi na Majorce.

O niektórych liderach Hamasu na emigracji mówi się, że są milionerami.

– Tak, ci mieszkający poza Gazą żyją w komfortowych warunkach. Ale nie wiem, czy oni mają pełną świadomość tego, co się dzieje na miejscu. To, co mówią o akcji z 7 października, świadczy, że nie mieli o niej pojęcia.

Jakie jest prawdopodobieństwo eskalacji wojny poza Izrael i Gazę?

– Niewielkie, sądząc po przemówieniu lidera Hezbollahu Hasana Nasrallaha. Konflikty w Iraku, Syrii i Jemenie są lokalne, tamtejsze milicje szyickie walczą o własne sprawy, nie dla Iranu. Liban jest najciekawszy, bo Hezbollah ma z 40 tys. bojowników i 150 tys. rakiet lepszych niż Hamas. To armia i partia polityczna. Jednak z wypowiedzi Nasrallaha wynika, że nie zaangażują się bardziej, bo i tak robią dużo, wiążąc siły izraelskie na północy.

Eskalacja byłaby, gdyby Izrael zaatakował Hezbollah, ale myślę, że tego nie zrobi. Albo gdyby doszło do szokująco drastycznej akcji w Gazie, do śmierci tylu Palestyńczyków, że brak reakcji Hezbollahu byłby postrzegany jako ich poddanie się Izraelowi.

Padają propozycje, żeby Gazę wzięły pod swoją pieczę NATO, Europa albo ONZ lub też kilka państw arabskich. One się raczej nie zgodzą, byłoby to uznane za legitymizowanie działań Izraela

PATRYCJA SASNAL

eprasa.pl 856b1604f4

Wojna w Strefie Gazy

Czy rakiety wystrzeliwane z Libanu można traktować jako irańskie, czy szejk Nasrallah prowadzi własną grę?
– Hezbollah nie jest całkowicie zależny od Iranu, ale w tym wypadku ich interesy się pokrywają. Ostatnio Hezbollah osłabł na libańskiej scenie politycznej, teraz ma okazję wypromować się dzięki Hamasowi. Trzeba też pamiętać, że w Libanie mieszka prawie pół miliona Palestyńczyków. Według Nasrallaha to oni odpowiadają za część ataków na Izrael.

Liban jeszcze funkcjonuje jako państwo, czy jest już jak druga Libia?
– Funkcjonuje, i to jest fenomen. Od porozumienia z Taif kończącego wojnę domową w 1989 r. to państwo jest na krawędzi upadku. Politycy wykorzystują system konsensualizmu, żeby grabić dla swojej grupy wyznaniowej kosztem innych, wciąż są o to konflikty, gospodarka ledwo zipie, usługi publiczne są szczątkowe, zadłużenie państwa – ekstremalne. A mimo to Liban istnieje. Może dzięki swojej różnorodności, a może dzięki temu, że jego upadek naruszyłby interesy bogatych Arabów.

Katar ma kontakty z Hamasem i mediuje w sprawie zwolnienia zakładników. Ten maleńki emirat coraz lepiej pozycjonuje się na mapie geopolitycznej jako niezależna potęga regionalna.
– Tak. Katar pomógł Amerykanom wycofać się z Afganistanu, teraz też jest negocjatorem. Ma dobre stosunki z wszystkimi: z Iranem, Arabią Saudyjską, Rosją, Chinami, USA. Z Izraelem ma stosunki gospodarcze od lat 90. Al-Dżazira daje mu informacyjną siłę rażenia. Ten emirat jest wciśnięty między Iran i Arabię i mógł zostać kolejną saudyjską prowincją, jak de facto Bahrajn, ale dzięki złożom gazu, trafnym inwestycjom oraz brakowi ideologicznych ograniczeń wybił się na niezależność i neutralność.

Turecki prezydent Recep Tayyip Erdogan też nie wydał wojny Izraelowi, nie wysłał nowej Flotylli Wolności – statków, które w 2010 r. usiłowały przełamać blokadę Strefy Gazy, co doprowadziło do najgorszego kryzysu między Turcją a Izraelem.
– Erdogan powiedział, że Netanjahu jest terrorystą, a w Stambule na ulice wyszło półtora miliona ludzi, była to największa demonstracja propalestyńska. Przed tą wojną trwał proces zbliżenia Turcji z Izraelem i ciężko będzie go odbudować. Ale to będzie zależało od tego, jak się potoczą sprawy w Gazie – jeśli ktoś zdoła powstrzymać Izrael przed niekończącym się odwetem i zostanie tam ustanowiony jakiś system międzynarodowej kurateli, to Turcja mogłaby odegrać ważną rolę.

Z czego wynika radykalizm Erdogana? Chodzi o symboliczne przewodnictwo świata muzułmańskiego?
– Erdogan nigdy nie przebierał w słowach, jest impulsywny. Społeczeństwo tureckie jest propalestyńskie, więc mu się to opłaca. Ale istnieje też rywalizacja o to, kto lepiej poderwie muzułmańskie masy, a konflikt w Gazie to temat mobilizujący globalną opinię. Erdogan wie, co się sądzi o Izraelu w Rosji, Azji, Afryce, tam wszędzie jest narracja propalestyńska. Tylko my w Europie, motywowani pamięcią o II wojnie, trzymamy stronę raczej Izraela.

Wydaje się, że rządy europejskie nawet mocniej niż Ameryka.
– Co powoduje konflikty wewnętrzne. Stosunek do wojny w Gazie nałożył się na wcześniejszą polaryzację tożsamościową, ale nie mieści się w jej ramach, trzeba na nowo przemyśleć definicje prawicy i lewicy. To także wynik histerii wokół migracji. Antyimigranckie postawy w Europie powodują na przykład, że prawica przestaje być antysemicka.

Czy od Ameryki jakkolwiek zależy przebieg wydarzeń w Gazie?
– USA mają największy wpływ na Izrael. Administracja Bidena jest niezadowolona z jego reakcji na humanitarne prośby, może będzie mocniej naciskać. Amerykanie nie muszą tego robić bezpośrednio, mogą poprzeć rezolucję Rady Bezpieczeństwa ONZ wzywającą do wstrzymania ofensywy. Netanjahu ma słabą pozycję w Izraelu. Liczy, że odwet na Hamasie ocali mu skórę, ale wszystko wskazuje na to, że będzie musiał odejść. W Tel Awiwie wznowiły się protesty przeciwko premierowi. Jest też problem z zakładnikami, których Netanjahu jest chyba gotów poświęcić. Wcześniej potrafił wypuścić kilka tysięcy więźniów palestyńskich w zamian za jednego izraelskiego żołnierza. Jego niekonsekwencja i odpowiedzialność za masakrę z 7 października są dla wielu Izraelczyków oczywiste. Sondaże wskazują, że teraz ma w kraju więcej przeciwników niż przed atakiem Hamasu.

Można sobie niepodległe wyobrazić państwo palestyńskie?
– Tak. Mamy gotowy plan pokojowy, każdy punkt jest do zrealizowania, nawet prawo do powrotu uchodźców, podział Jerozolimy, korytarz między Gazą a Zachodnim Brzegiem. Potrzeba tylko decyzji politycznej i zrozumienia, że to jest strategiczny cel służący bezpieczeństwu Izraela w długim terminie, jak też służący Palestyńczykom, żeby mogli wyjść z tego bagna nienawiści.

Na razie musimy rozpatrywać przyszłość obu części Palestyny oddzielnie. Co będzie dalej z Gazą?
– Teraz celem Izraela jest opanować miasto Gaza, tunele, zabić przywódców Hamasu i podać to do informacji publicznej, powiedzieć, że wygraliśmy z Hamasem. Najlepiej też, gdyby się dało uwolnić zakładników. Potem będzie konieczna ponowna okupacja Gazy. Albo Izrael zrobi to sam, albo przewiezie członków partii Fatah z Zachodniego Brzegu. Ale ci Palestyńczycy musieliby być samobójcami, żeby się na to zgodzić, bo będą uznawani za kolaborantów.

Padają propozycje, żeby Gazę wzięły pod swoją pieczę NATO, Europa albo ONZ lub też kilka państw arabskich. Jednak one się raczej nie zgodzą – byłoby to uznane za legitymizowanie działań Izraela. Raczej Izrael zostanie sam. To się szybko nie skończy, proces niszczenia tuneli będzie powolny, bo wojsko izraelskie nie ma ich map, ma słaby wywiad osobowy w Gazie.

Wiedzą o bunkrze pod szpitalem Al-Szifa, bo sami go tam zbudowali. Ale tuneli jest 500 km, czasami tak głębokich, że potrzeba aparatów tlenowych, żeby tam oddychać. Palestyńczycy będą stawiać opór, zabijać żołnierzy. Zobaczymy, co na to opinia publiczna w Izraelu.

Myśli pani, że po latach uznamy 7 października za dzień, który zmienił sytuację na Bliskim Wschodzie, czy tylko za jeden z wielu incydentów w trudnej historii regionu?
– Mam nadzieję, że spowoduje zmianę. Świat przypomniał sobie o istnieniu Palestyńczyków. Teraz, paradoksalnie, rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego jest bardziej prawdopodobne niż przed tym atakiem, kiedy wydawało się, że polityka Netanjahu zamiatania problemu pod dywan przynosi pożądane dla Izraela rezultaty. Okazało się, że nie da się utrzymać status quo. W latach 90. politycy zrozumieli, że trzeba szukać porozumienia z narodem, który żyje na sąsiedniej ulicy. Może po Netanjahu też się tacy pojawią. ●

wyborcza.pl

• Więcej na Wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286492

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie w I Wydziale Cywilnym pod sygn. I Ns 800/20 toczy się postępowanie z wniosku Krzysztofa Grzeszczyka o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Przybysławskiej, nazwisko rodowe Samsel, córce Józefa i Antoniny, zmarłej 8 grudnia 2018 r. w Jarosławcu, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Poznaniu. Sąd wzywa spadkobierców Haliny Przybysławskiej, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, Wydziału I Cywilnego, do sprawy I Ns 800/20 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Halinie Przybysławskiej, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionej.

§

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34286746

APLIKACJA WYBORCZEJ

Wygodnie i zawsze pod ręką

POBIERZ Z Google Play

Pobierz w App Store

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286455

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Łódzka 29 m. nr 5

Powierzchnia lokalu	- **105,00 m²**
Powierzchnia piwnicy	- **3,69 m²**
Cena wywoławcza w zł	- **840 000,00 zł**
Wadium	- **84 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	- **8 400,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 08.01.2024 r. do 10.01.2024 r., w godz. 9^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Filią COM, ul. Gazowa 20, 50-513 Wrocław, tel. 71 333-24-12.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **25 stycznia 2024 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 18 stycznia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem:
http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286483

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

1. ul. Stawowa 9 m.3

Powierzchnia lokalu	- **120,54 m²**
Cena wywoławcza w zł	- **1 130 000,00 zł**
Wadium	- **113 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	- **11 300,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 15.01.2024 r. do 17.01.2024 r. w godz. 9^{00} – 14^{00}, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 769 68 25.

U W A G I:
1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **30 stycznia 2024 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 23 stycznia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem:
http://bip.um.wroc.pl
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 88 92

eprasa.pl 856b1604f4

Poczekamy na liberalizację przepisów aborcyjnych

Organizacje kobiece chcą przekonać marszałka Sejmu Szymona Hołownię, by Sejm jak najszybciej zajął się projektami ustaw Lewicy, które m.in. znoszą kary za pomoc w przerwaniu ciąży.

Anita Karwowska

Działaczki Aborcyjnego Dream Teamu i Prawniczki Pro Abo (udzielają pomocy prawnej w sprawach dotyczących przerywania ciąży) chcą się spotkać z marszałkiem Sejmu Szymonem Hołownią, by porozmawiać z nim o projektach dotyczących liberalizacji prawa aborcyjnego.

– We wtorek wysłałyśmy oficjalną prośbę, będziemy się przypominać – mówi nam Natalia Broniarczyk, aktywistka ADT.

Spotkanie z Hołownią, liderem Polski 2050, jest kluczowe, ponieważ pozostałe partie tworzące nową większość parlamentarną – Koalicja Obywatelska i Nowa Lewica – są za prawem kobiety do aborcji. W przypadku posłów Polski 2050 i PSL (razem tworzą Trzecią Drogę) opinie są podzielone, a sztandarowym pomysłem liderów obu ugrupowań jest ogólnopolskie referendum, które miałoby przesądzić na dobre o kształcie prawa aborcyjnego w Polsce. – Mam wrażenie, że liderzy tych partii są bardziej konserwatywni niż ich posłowie. Dlatego chcemy rozmawiać z nowym marszałkiem i przekazać nasze postulaty – mówi „Wyborczej" aktywistka.

Znieść kary za pomoc w aborcji

W Sejmie są już dwa projekty ustaw luzujących przepisy antyaborcyjne autorstwa Nowej Lewicy. Oba, różnymi drogami, pozwalają na aborcję do 12. tygodnia.

Pierwszy projekt to dekryminalizacja aborcji oraz pomocy przy przerywaniu ciąży. Chodzi o zmiany w art. 152 kodeksu karnego.

Obecnie przepis ten zakłada:

- karę do trzech lat więzienia za przerwanie ciąży za zgodą kobiety;
- karę do trzech lat więzienia za pomoc kobiecie w przerwaniu ciąży lub nakłanianie jej do tego;
- karę do ośmiu lat więzienia za te same czyny, gdy dziecko poczęte osiągnęło zdolność do samodzielnego życia poza organizmem kobiety ciężarnej.

Lewica proponuje wykreślenie karania za pomoc w aborcji i wprowadzenie przepisu, który mówi, że przerwanie ciąży do 12. tygodnia za zgodą kobiety nie jest przestępstwem. W projekcie jest też zapis o wyłączeniu karalności przerywania ciąży za zgodą kobiety w sytuacji ciężkiego, nieodwracalnego upośledzenia lub nieuleczalnej choroby płodu.

Drugi projekt ustawy o „bezpiecznym przerywaniu ciąży" dotyczy zagwarantowania prawa do przerywania ciąży do końca 12. tygodnia jej trwania, a w określonych przypadkach także po upływie 12. tygodnia, wprowadzenia dodatkowych regulacji w zakresie klauzuli sumienia i dekryminalizacji przerywania ciąży za zgodą kobiety oraz udzielania pomocy w jej przerwaniu.

– Kładziemy na stole dwie ustawy. Liberalizacja do 12. tygodnia bez podawania przyczyny i nowy kompromis, choć bardzo tego słowa nie lubię, bo prawie 30 lat zgniłego, martwego prawa pokazały, że to było złe prawo aborcyjne. Tym nowym kompromisem mogłaby być depenalizacja lub pełna dekryminalizacja, jestem przekonana, że znajdziemy większość dla tych projektów. Do czasu, gdy nie zmieni się prezydent, to mógłby być nowy kompromis, a potem pełna liberalizacja – mówiła wczoraj w TVN 24 posłanka Nowej Lewicy Katarzyna Kotula. Zwolennicy złagodzenia prawa liczą, że przy dwóch ustawach – o mniejszej i większej skali zmian – rosną szanse na to, że prezydent Andrzej Duda zgodzi się przynajmniej na depenalizację czy dekryminalizację.

Postulat zniesienia kar za aborcję Lewica zgłosiła już trzy lata temu po wyroku Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej z października 2020 r. Był to projekt tzw. ustawy ratunkowej, która miała pomóc pacjentkom i lekarzom obawiającym się wykonywania legalnych zabiegów aborcji po zaostrzeniu prawa. Projekt utknął jednak w sejmowej zamrażarce marszałek Elżbiety Witek z PiS.

Nowy marszałek już zapowiedział, że w nowym Sejmie zamrażarki nie będzie, więc złożone projekty będą procedowane. Najpierw jednak muszą ukonstytuować się sejmowe komisje, by mogły się rozpocząć prace legislacyjne.

Dekryminalizacja realna

Natalia Broniarczyk uważa, że dekryminalizacja aborcji jest możliwa do uchwalenia przez nową większość. – Posłanki KO i Lewicy są do tego przekonane i mają zielone światło od kierownictwa. Na liberalizację natomiast będziemy musiały poczekać dłużej – przyznaje.

Jak mówi „Wyborczej", ogólnikowy zapis z umowy koalicyjnej poświęcony aborcji, w którym partyjni liderzy zadeklarowali, że unieważnią wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 2020 r., „przyjęła z niesmakiem". – W umowie nie ma nic o liberalizacji, tylko powrót do kompromisu. Społeczeństwo przecież powrotu do tamtych przepisów nie chce – podkreśla działaczka ADT.

Poparcie dla legalizacji aborcji jest obecnie nieporównywalnie większe niż przed wyrokiem TK. W 2019 r. przekonanie, że kobieta powinna mieć prawo do aborcji do 12. tygodnia, wyrażało 53 proc. badanych. Natomiast już w listopadzie 2020 r. poparcie dla aborcji do 12. tygodnia sięgnęło 66 proc. Pod koniec 2022 r. w sondażu Ipsos dla OKO.press taki pogląd prezentowało natomiast 70 proc. badanych. W tym samym badaniu prawo do aborcji do 12. tygodnia poparło 95 proc. wyborców Koalicji Obywatelskiej, 97 proc. Lewicy, 84 proc. Polski 2050, 78 proc. PSL, 52 proc. Konfederacji i 34 proc. zwolenników PiS.

Jeśli nowej sejmowej większości uda się doprowadzić do dekryminalizacji aborcji, a przynajmniej do zniesienia kar za pomoc w aborcji, bezpieczeństwo zyskają kobiety, ich partnerzy i aktywistki pomagające w zdobyciu tabletek poronnych. – Na razie nic się nie zmieniło. Przynajmniej raz w tygodniu chodzimy na przesłuchania policyjne w związku właśnie z art. 152 kk. Może panuje już lepsza atmosfera, policjanci są wobec nas bardziej uprzejmi. Ale potrzebna jest realna zmiana przepisów, nie atmosfery – podkreśla Natalia Broniarczyk.

Nowelizacja przepisów postawiłaby też w nowej sytuacji lekarzy. Po wyroku TK wielu z nich sparaliżował strach, co jeszcze bardziej zaszkodziło Polkom. Od października 2020 r. spełnia się czarny scenariusz, przed którym przestrzegały działaczki na rzecz praw kobiet: przez zakaz aborcji Polki będą umierać. Zdarza się, że lekarze interpretują prawo szerzej, niż wynika to z aktualnych przepisów – ze strachu, że nawet za usunięcie ciąży zagrażającej życiu kobiety czeka ich odpowiedzialność karna. A kobiety boją się, mając potwierdzenie w kilku tragicznych przypadkach śmierci ciężarnych pacjentek w ostatnich latach, że w razie komplikacji priorytetem dla lekarzy będzie ochrona płodu, nawet za cenę życia pacjentki. ●

• **Natalia Broniarczyk, aktywistka Aborcyjnego Dream Teamu**
FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Lewica proponuje wykreślenie karania za pomoc w aborcji i wprowadzenie przepisu, który mówi, że przerwanie ciąży do 12. tygodnia za zgodą kobiety nie jest przestępstwem

1 RP

eprasa.pl 856b1604f4

Nawet w PiS żartują z misji Morawieckiego

PiS przegrywa głosowania w Sejmie, ale wciąż opowiada o budowie rządu Mateusza Morawieckiego. – Pewnie Kaczyński będzie chciał sprawdzić, kto jak się zachowa do końca – słyszymy w obozie władzy.

Agata Kondzińska

„To był czarny poniedziałek dla PiS" – takiego esemesa wysłał mi jeden z polityków z obozu obecnej jeszcze władzy. Tego dnia posłowie i senatorowie wybierali nowych marszałków i ich najbliższych współpracowników. Kandydaci PiS przegrali w obu izbach – Elżbieta Witek w Sejmie i Marek Pęk w Senacie.

Prezydent daje czas

Tym porażkom przyglądał się prezydent Andrzej Duda, który jeszcze tego samego dnia z powagą powierzał misję tworzenia rządu Mateuszowi Morawieckiemu. – Wierzę w to, że, tak jak rozmawialiśmy, tak jak mnie zapewniał, znajdzie większość, która poprze w Sejmie nową Radę Ministrów i będzie mógł w porozumieniu, już nie tylko w ramach Zjednoczonej Prawicy, ale w szerszym porozumieniu parlamentarnym, kontynuować rozwijanie RP – mówił zupełnie na poważnie Duda.

Tego dnia, zgodnie z wcześniejszymi zapewnieniami rzecznika rządu Piotra Muellera, PiS miał zacząć rozmowy o poparciu dla gabinetu Morawieckiego. Politycy obozu władzy nie zdradzają jednak, z kim rozmawiali i jakie złożyli oferty. Prezes partii Jarosław Kaczyński już studził oczekiwania dziennikarzy i w rozmowie z PAP uznał, że szukanie większości „to zadanie, które jest realizowane w ciszy i powinno być realizowane w ciszy, bo tylko pod tym warunkiem może być efektywne".

PiS podsyca opowieść o tworzeniu rządu, który nie będzie miał większości. Padają nawet konkretne terminy. Premier Morawiecki przedstawi swój gabinet prezydentowi między 12. a 14. dniem konstytucyjnego terminu. Od dnia desygnowania Morawiecki ma na to dwa tygodnie, po powołaniu w Pałacu gabinetu ma kolejne dwa, by w Sejmie poprosić o wotum zaufania dla swojego rządu.

– A wy będziecie mieć tych samych ministrów w nowym rządzie Morawieckiego, co macie teraz? – pytam ironicznie jednego z posłów sojuszniczych ugrupowań PiS.

– A nie wiem, my w tym nie uczestniczymy, to pomysł Morawieckiego, niech go realizuje – odpowiada krótko.

Sam Kaczyński w rozmowie z reporterem TVN 24 na pytanie, czy wejdzie do nowego rządu premiera Morawieckiego, odpowiedział: – Nikt mi tego nie proponował.

Trudno się oddaje władzę

Ale w nieoficjalnych rozmowach politycy PiS żartują z misji Morawieckiego. Nie padają żadne nazwiska, a jedynie stwierdzenia, że „pewnie Kaczyński będzie chciał sprawdzić, kto jak się zachowa do końca".

Paweł Kukiz, którego ludzie weszli do Sejmu z PiS, ale już stworzyli w parlamencie własne trzyosobowe koło, by nie krępowała ich dyscyplina klubowa, przyznał w Radiu Wrocław: – Bądźmy realistami, prawdopodobieństwo, że Mateusz Morawiecki powoła rząd, jest na poziomie 0,01 proc.

Europoseł PiS i szef Republikanów Adam Bielan w Polsat News z uśmiechem wyznał też, że prawdopodobieństwo uzyskania wotum w Sejmie „jest niewielkie."

Rzecznik rządu poważnie zapewnia, że premier „jest zdeterminowany, by utworzyć rząd". A zaproszenie jest otwarte dla wszystkich. Chociaż bardziej dla tych grup, „które mają w części zbieżne poglądy z PiS" – czyli posłów Trzeciej Drogi. I oczywiście Konfederacji. PiS daje im wybór pomiędzy „koalicją polskich spraw a tym, co chce realizować Donald Tusk". – Chcemy, by skład tego rządu różnił się od obecnego. Co do konkretnego składu, to będziemy mówić, gdy zostanie już sformułowany – przekonywał Mueller.

Tylko że politycy, na których ogląda się partia Jarosława Kaczyńskiego, już zdecydowali, że z PiS koalicji nie chcą. Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Lewica podpisały umowę i wskazały, że ich kandydatem na premiera jest Donald Tusk. I jako większość wygrali już pierwsze sejmowe głosowania, w tym obsadę marszałka, którym został Szymon Hołownia z Trzeciej Drogi.

– Trudno się oddaje władzę – wzdycha jeden z moich rozmówców. Inny przywołuje aspekt psychologiczny. – Naprawdę przez osiem lat można się przyzwyczaić do auta z kierowcą, sekretariatu, obsługi. Weźmy na przykład Elżbietę Witek, która tyle lat była marszałkiem, sejmową limuzyną jeździła do domu, teraz znów przesiądzie się do pociągu – śmieje się jeden z polityków PiS.

I wspomina, jak przed laty Witek skarżyła się na warunki w pociągach. Chciała przedziału dla siebie. – Tak żebym ja miała przedział dla siebie, bo ja też pracuję przez ileś tam czasu. Komfort pracy też bym chciała (...), bo w tym wieku to już muszę nogi wyłożyć – brzydko mówiąc, bo siedzenie dziewięć godzin to już jest nie na moje (...), to może młoda osoba – mówiła dziennikarzom „Faktu", którzy podali się w rozmowie za pracownika kolei.

> *Politycy, na których ogląda się partia Jarosława Kaczyńskiego, już zdecydowali, że z PiS koalicji nie chcą*

Szukają nowych posad

Cztery tygodnie, które zyskał obóz władzy dzięki decyzji Dudy, to nie tylko zachowanie jeszcze przez niektórych komfortu, ale też personalne roszady na zapleczu.

Piotr Patkowski już nie jest wiceministrem finansów, ale prezesem Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego. Jak informował Business Insider, zastąpił poprzednika, który odszedł przed końcem kadencji. W Narodowym Banku Polskim na funkcji rzecznika prasowego odnalazł się Wojciech Andrusiewicz, który odszedł z tej funkcji w Ministerstwie Zdrowia wraz z szefem resortu Adamem Niedzielskim.

Jeszcze w listopadzie premier zdecyduje o tym, kto zostanie nowym prezesem Komisji Nadzoru Finansowego. Kadencja obecnego kończy się 23 listopada. Czy chodzi zatem o obsadę stanowisk? – zapytał Adama Bielana dziennikarz Polsat News. – Zapewniam pana, że w naszym obozie nikt nie podchodzi do misji tworzenia rządu z tego punktu widzenia – zapewnił całkiem poważnie szef Republikanów. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY
34286697

Napoleon Bonaparte.
Pierwszy popbohater i kowal kultu własnej osoby
+
Piękne dzieła brzydkich ludzi. Czy wolno dalej wielbić filmy Polańskiego i Allena?
+
Przeklęte odkrycie. Kto wynalazł czas i czemu nam to zrobił
+
5 rzeczy, których nie wiecie o George'u Orwellu

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**
Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

1 RP

eprasa.pl 856b1604f4

WE WTOREK 21 LISTOPADA
Z „WYBORCZĄ”

KALENDARZ PRZYRODNICZY

ze zdjęciami Adama Wajraka

REKLAMA

PARTNER

HOYA
FOR THE VISIONARIES

GAZETA wyborcza

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

eprasa.pl 856b1604f4

Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: **listy@wyborcza.pl**

Z przekazu publicznego PiS

Kaczyński tworzy nowy mit?

W wigilię Święta Niepodległości 10 listopada Jarosław Kaczyński odprawił kolejną „mszę” w swoim kościele smoleńskim. Obawiam się, że nie ostatnią. Tak czy inaczej ostatnią lub przedostatnią w dotychczasowym państwowym anturażu. Prezes jako najwyższy kapłan założonej przez siebie religii nie pominął obowiązkowych punktów homilii. Była w niej mowa o poległych w zamachu na prezydencki samolot. Jeden z transparentów wskazywał zaś jednoznacznie na współwinowajcę tragedii – Donalda Tuska w koszuli skazańca smutno wyglądającego zza krat.

W kolejnym punkcie swojej homilii najwyższy kapłan oskarżył przejmującą władzę opozycję o zdradę narodową na rzecz Niemiec. Oczywiście największym zdrajcą totalnej opozycji miał być Donald Tusk ze swoją zewnętrzną, niepolską, niemiecką partią. Prywatna msza Kaczyńskiego odbyła się w koncelebrze pomniejszych kapłanów, takich jak Morawiecki, Macierewicz, Błaszczak czy Terlecki. Kaczyński przemawiał, a otaczający go wyznawcy i wyznawczynie nagradzali go brawami.

Jednak wcześniej, po wygranych, choć przegranych wyborach Kaczyński schował się w swojej żoliborskiej pustelni, by przetrawić porażkę utraty władzy. Nie wziął nawet udziału w spotkaniu ze swoimi akolitami na Nowogrodzkiej tydzień wcześniej. Ponoć stan zdrowia mu na to nie pozwolił. (...) Jednak nie poddaje się i jak zagoniony w róg skorpion strzyka jadem na prawo i lewo.

Oskarżając opozycję lub jej większą część o bycie partią niemiecką, w gruncie rzeczy wyklucza połowę społeczeństwa ze wspólnoty narodowej. Atakując przyszły rząd, zamierzający rzekomo zrealizować brukselski czy też berliński plan anihilacji Polski, wykopuje kolejny rów dzielący Polaków. Wzywając polskich patriotów do walki i obrony suwerenności ojczyzny, w istocie podżega naród do wojny domowej. Ktoś mógłby powiedzieć, że to tylko taka retoryka polityczna, że Kaczyński chce tym samym umocnić swój twardy elektorat, by przetrwać ciężkie czasy. Zgoda. Ale używając takich oskarżeń, pokazuje jednocześnie, że nie cofnie się przed niczym i gotów jest podpalić Polskę, by zaspokoić swoje ambicje. (...)

Wygląda na to, że oprócz już istniejącej i nieco przyblakłej religii smoleńskiej powstaje nowa mitologia narodowa o tych, których „zdradzono o świcie”, wbijając w plecy niemiecki sztylet. ●

Dominik Pawlikowski
Autor jest absolwentem filozofii UWr i filologii germańskiej UO

Absurdalna obrona status quo przegranej partii

Nie było oczekiwań, nie może być teraz rozczarowań

We Francji marsz przeciwko antysemityzmowi, a w polskim Sejmie arogancki, ksenofobiczny i prostacki język lidera przegranej partii.

Głowy państw UE włączają się w rozwiązanie konfliktu na Bliskim Wschodzie, a w Polsce prezydent z pompą powierza misję tworzenia rządu premierowi niemającemu żadnej zdolności koalicyjnej. Absurdalna obrona status quo przegranej partii i pójście w zaparte, choć jak sam powiada, „nie ma ważniejszej sprawy niż Polska”.

Ten sam prezydent – doktor prawa – apeluje o „porządek konstytucyjny” i „nie godzi się na obchodzenie i naginanie prawa”, podczas gdy już drugą kadencję tym właśnie hasłom się sprzeniewierza.

Premierzy krajów UE tłumaczą społeczeństwu sytuację geopolityczną w obliczu dwóch toczących się wojen, a Morawiecki epatuje retoryką antyunijną, akcentuje „zamach UE na naszą suwerenność i niepodległość”, wspomina jej „selekcję pacjentów covidowych” i „importowaną inflację”.

Porażka Morawieckiego w głosowaniu nad „koalicją polskich spraw” będzie gotową amunicją do strzałów na przyszły demokratyczny rząd. Bo nie poprze on kontynuacji „dobrych 8 lat”.

Co jest arytmetycznie i demokratycznie niemożliwe, pijarowo dla obozu PiS-u jak najbardziej zasadne.

Ta alogiczność intelektualna, brak elementarnej troski o państwo i wszechobecny cynizm jeszcze bardziej nam uświadamiają, jaki profil polityków rządził Polską przez ostatnie lata.

Niespójność przekazu, sytuacja wewnętrznie sprzeczna i pozbawiona sensu, nieetyczne i infantylne gierki pisowskich aparatczyków kompromitują polski parlamentaryzm.

• **Andrzej Duda ponownie desygnuje Mateusza Morawieckiego na stanowisko premiera**
FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Premierzy krajów UE tłumaczą społeczeństwu sytuację geopolityczną w obliczu dwóch toczących się wojen, a Morawiecki epatuje retoryką antyunijną, akcentuje „zamach UE na naszą suwerenność i niepodległość”

Nie było oczekiwań, nie może być teraz rozczarowań. Tylko śmiech przez łzy każdego obywatela mającego racjonalny ogląd rzeczywistości.

Piłsudski przestrzegał, że „każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siłę i powagę Państwa”. Wierzę, że nadszedł już kres „rozwydrzonych partyj nad Polską”. ●

Demokratka
(nazwisko do wiad. redakcji)

OGŁOSZENIE PŁATNE 34285874

Syndyk masy upadłości Angeliki Strycharz, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, sygn. akt XII GUp 795/21,

OFERUJE DO SPRZEDAŻY, W DRODZE PISEMNEGO PRZETARGU,

udział wynoszący 1/2 w prawie własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej składającej się z czterech działek oznaczonych numerami ewidencyjnymi **734/1, 734/3, 734/4 i 734/5** o łącznej powierzchni 9098 m², położonej w Rudach przy ul. Rybnickiej, objętej Księgą Wieczystą GL1R/00009004/8 **– cena wywoławcza wynosi 45.000,00 zł (czterdzieści pięć tysięcy złotych 00/100).**

Oferty zakupu należy przysłać listem poleconym na adres: Syndyk Masy Upadłości Sławomir Cichoń, ul. Okólna 10; 42-400 Zawiercie z dopiskiem „oferta Rudy Raciborskie” w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 listopada 2023 r. W tym samym terminie oferent winien wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek: **15 1050 1591 1000 0090 9393 3753**. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie uwzględniona. Oferent winien ponadto złożyć oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przetargu.

Otwarcie ofert i wybór nabywcy nastąpi w dniu 7 grudnia 2023 r. Sprzedający zastrzega sobie prawo zmiany terminu otwarcia ofert, a także prawo do odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyny. Telefon kontaktowy 502 138 317.

Święto Niepodległości oczami siedmiolatka

Największa dawka polskości

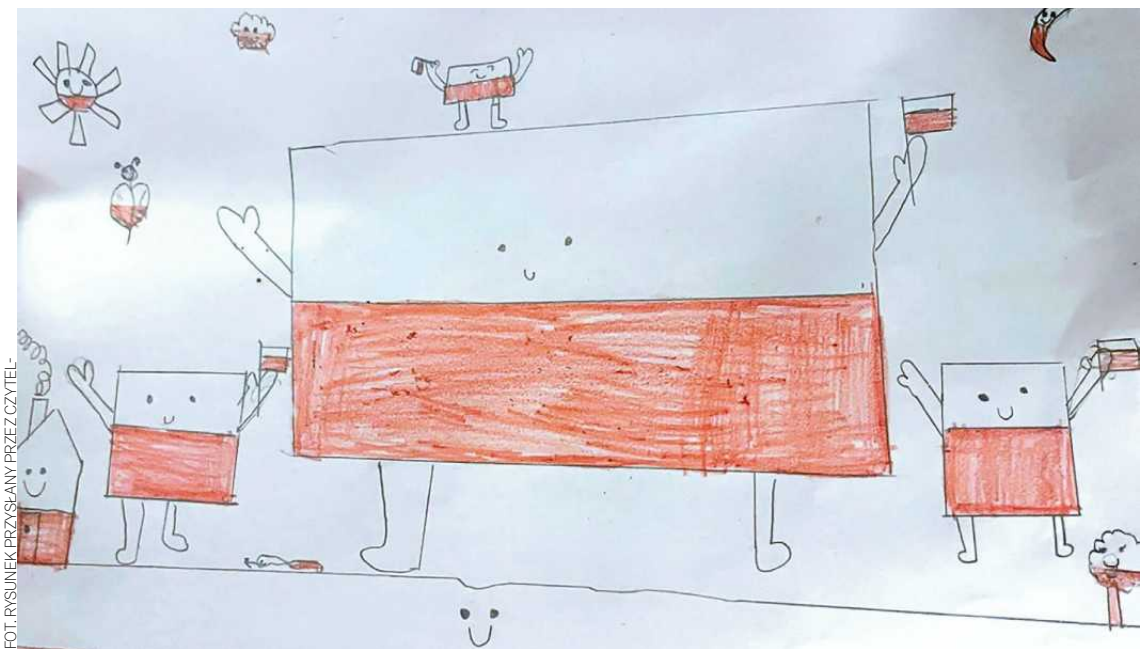

FOT. RYSUNEK PRZYSŁANY PRZEZ CZYTELNIKA

Mój niespełna siedmioletni syn (23 grudnia kończy 7 lat), pierwszoklasista, dostał zadanie narysowania flagi Polski z okazji Dnia Niepodległości. Ale uznał to zadanie za zbyt banalne i postanowił pójść na całość. Mój brat stwierdził, że „jest to największa dawka polskości, jaką w życiu widział”. I gdy się przyjrzeć, to nawet dżdżownica i kamień/kupa są polskie. Podejrzewam, że miała to być kupa, bo to ostatnio gorący temat wśród pierwszoklasistów, ale jednak rozumiejąc powagę zadania, Leonard powiedział, że to jest polski kamień. ●

Ewa Staniewska

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286484

urząd miejski wrocławia

Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

1. ul. Stefana Żeromskiego 25 m.8

Powierzchnia lokalu	- **92,87 m²**
Cena wywoławcza w zł	- **740 000,00 zł**
Wadium	- **74 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia	- **7 400,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 15.01.2024 r. do 17.01.2024 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 3, ul. Karola Miarki 7, tel. 71 772 42 55.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **30 stycznia 2024 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 23 stycznia 2024 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
   Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: ***http://bip.um.wroc.pl***
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 88 92.

eprasa.pl 856b1604f4

Szpital oblężony

Izraelscy żołnierze weszli na teren najważniejszego szpitala w Strefie Gazy Asz-Szifa. Palestyńczycy alarmują, że w szpitalu są „dziesiątki żołnierzy", którzy przesłuchują pacjentów i lekarzy, na miejscu dochodzi do eksplozji. Według Izraelczyków w szpitalu swoje bazy mają terroryści, ich wersję potwierdzają Amerykanie.

• **Z medialnych doniesień wyłania się koszmarny obraz warunków panujących w szpitalu Asz-Szifa (na zdjęciu), gdzie lekarze operują bez znieczulenia, uchodźcy nie mają co jeść, a na korytarzach roznosi się smród rozkładających się ciał**
FOT. ABED KHALED / AP

Marta Urzędowska

– Izraelskie siły zbrojne działają w tej chwili w szpitalu Asz-Szifa – oświadczył w środę rano rzecznik armii Daniel Hagari. – To precyzyjna operacja, działamy w określonych miejscach, co do których mamy informacje wywiadowcze, że prowadzona jest tam działalność terrorystyczna przez organizację Hamas – wyjaśniał.

Jednocześnie armia zapewnia, że wśród żołnierzy, którzy weszli do szpitala, są „osoby mówiące po arabsku, a także zespoły medyczne, które przeszły specjalne szkolenie, by przygotować się do tej skomplikowanej i delikatnej operacji, której celem nie jest krzywdzenie cywilów".

Żołnierze w piwnicach i na oddziałach

Izraelska armia prowadzi w Strefie Gazy operację odwetową po ataku terrorystycznym Hamasu na Izrael z 7 października, w którym zginęło 1,4 tys. Izraelczyków, a ponad 240 osób zostało porwanych do Gazy. W odpowiedzi Izraelczycy bombardują enklawę i prowadzą w niej operację lądową, obiecując całkowite unicestwienie Hamasu. W działaniach odwetowych izraelskiej armii według danych Hamasu, na które powołuje się ONZ, zginęło ponad 11 tys. Palestyńczyków, w większości kobiet i dzieci.

Starcia wokół szpitala Asz-Szifa nasiliły się kilka dni temu. Od weekendu miejscowe władze – powiązane z Hamasem – alarmowały, że izraelskie czołgi są pod bramami kompleksu, a ok. 600 pacjentów i drugie tyle osób z personelu, podobnie jak tysiące chroniących się w szpitalu uchodźców, jest uwięzionych w środku. W środę rano żołnierze weszli na teren szpitala.

Munir al-Bursz, dyrektor w ministerstwie zdrowia Gazy, który pracuje też w Asz-Szifie, alarmuje w rozmowie z Al-Dżazirą, że izraelscy żołnierze są w zachodnim skrzydle szpitala. – Słyszymy wielkie eksplozje. Tam, gdzie jesteśmy, jest pełno pyłu, uważamy, że wybuch nastąpił w środku szpitala – twierdzi.

Z kolei rzecznik ministerstwa zdrowia dodaje, że izraelscy żołnierze są już w piwnicach, gdzie „strzelają i podkładają bomby". Także cytowany w „Guardianie" Jusuf Abu Risz, urzędnik ministerstwa zdrowia, który jest w szpitalu, potwierdza, że widzi czołgi na terenie kompleksu i „dziesiątki żołnierzy i komandosów na izbie przyjęć i w budynkach, gdzie przyjmowani są pacjenci".

Z kolei obecny na miejscu dziennikarz współpracujący z AFP przekonuje, że żołnierze przesłuchują pacjentów i lekarzy, choć nie jest jasne, czy zamierzają pozostać na miejscu. Jeden ze świadków opowiedział BBC, że widział żołnierzy wchodzących na oddział chirurgii. Żadnego z tych doniesień nie da się zweryfikować.

Jednocześnie świadek cytowany przez BBC opowiada, że żołnierze chodzą od sali do sali na kolejnych piętrach, rozmawiając z każdym – z pacjentami i lekarzami, towarzyszą im wojskowi medycy i osoby mówiące po arabsku. Uchodźcy, którzy schronili się w szpitalu, dostali polecenie, by zgromadzić się na szpitalnym dziedzińcu, gdzie przechodzą kontrolę bezpieczeństwa. Według świadka cytowanego przez stację izraelska armia „całkowicie kontroluje" szpital, na miejscu nikt nie strzela.

W środę rano władze Autonomii Palestyńskiej, które nie sprawują kontroli w Strefie Gazy, oświadczyły, że Izrael jest w pełni odpowiedzialny za bezpieczeństwo pacjentów, personelu i ukrywających się na miejscu cywilów.

Izraelska armia: Dopadniemy terrorystów nad i pod ziemią

Izraelska armia od początku twierdzi, że pod szpitalem ukrywają się terroryści. Według izraelskiego wywiadu Hamas od lat ma w podziemiach kompleksu swoje siedziby, w tym ośrodek dowodzenia. Hamas i personel szpitala zaprzeczają tym doniesieniom. Według izraelskich władz sytuacja w szpitalu to żaden wyjątek – Izraelczycy oskarżają Hamas i inne palestyńskie ugrupowania o celowe ukrywanie się między cywilami i wykorzystywanie ich jako żywych tarcz.

Beni Ganc, minister w gabinecie wojennym Beniamina Netanjahu, w środę przekonywał w oświadczeniu, że Izraelczycy wytropią i pozabijają liderów Hamasu, gdziekolwiek się ukryją. – Nie będzie żadnych świętych miast, świętych budynków. Wejdziemy wszędzie, gdzie potrzebujemy, by wyeliminować tych morderców dzieci – nad ziemią i pod nią, w Gazie i na całym świecie – wyliczał w rozmowie z gazetą „Times of Israel". Odniósł się do informacji o wejściu armii do szpitala. – Żołnierze naszych sił zbrojnych prowadzą operację w głębi miasta Gaza przeciwko tym, którzy zmienili szpitale w centra dowodzenia, z których popełniane są zbrodnie wojenne – dodał.

Izraelska armia od początku twierdzi, że pod szpitalem ukrywają się terroryści. Według izraelskiego wywiadu Hamas od lat ma w podziemiach kompleksu swoje siedziby, w tym ośrodek dowodzenia. Hamas i personel szpitala zaprzeczają tym doniesieniom

Izraelska armia, informując o wejściu do szpitala, dodaje, że „izraelscy żołnierze dostarczyli sprzęt humanitarny i umieścili go przy wejściu do szpitala".

Do mediów już od kilku dni trafiały dramatyczne doniesienia z Asz-Szify. Miejscowe władze alarmowały, że w placówce brakuje prądu, co sprawia, że ciężko chorzy pacjenci umierają, bo nie działa specjalistyczny sprzęt do ratowania życia.

Wśród pacjentów dotkniętych konsekwencjami braku prądu są wcześniaki, których kilkadziesiąt zostało wyjętych z inkubatorów, a dwoje zmarło. We wtorek władze szpitala poinformowały, że przed budynkiem wykopano „masowy grób", w którym pochowano 179 osób.

Z medialnych doniesień wyłania się koszmarny obraz warunków panujących w szpitalu, gdzie lekarze operują bez znieczulenia, uchodźcy nie mają co jeść, a na korytarzach roznosi się smród rozkładających się ciał.

Sytuacja humanitarna jest dramatyczna w całej enklawie, bo Izrael – w ramach działań odwetowych za atak Hamasu – odciął Gazę od dostaw paliwa, a także jedzenia i leków. Pomoc humanitarna, która dowożona jest przejściem na granicy z Egiptem w Rafah, jest niewielka i nie dociera na północ Strefy, w tym do miasta Gaza. W środę pogranicznicy poinformowali BBC, że do Strefy wpuszczono pierwszy transport paliwa – 25 tys. litrów przeznaczonych wyłącznie do tankowania ONZ-owskich ciężarówek. Decyzja o wpuszczeniu zapadła po tym, jak ONZ i Lekarze bez Granic alarmowali, że w środę w Gazie całkowicie zabraknie paliwa. Wcześniej Izrael sprzeciwiał się wpuszczaniu transportu do enklawy, przekonując, że trafi w ręce Hamasu.

Wywiad USA potwierdza ustalenia Izraela

Izraelska armia od początku kampanii przekonuje, że cywile to przypadkowe ofiary, których w zatłoczonej Gazie nie da się uniknąć. Operacja w szpitalu będzie jednak wyjątkowo trudna. W ostatnich dniach sojusznicy Izraela, wśród nich Joe Biden, przyznawali, że niepokoi ich sytuacja w Asz-Szifie. – Szpital musi być chroniony – przekonywał amerykański przywódca.

Z oświadczenia Białego Domu wynika, że Waszyngton „nie popiera ostrzału szpitala z powietrza ani nie chce widzieć walk na jego terenie, gdzie niewinni, bezradni, chorzy ludzie próbują uzyskać pomoc medyczną".

Jednocześnie Amerykanie przyznali we wtorek, że także ich własny wywiad uważa, że Hamas wykorzystuje szpital jako centrum dowodzenia i korzysta z sieci tuneli zbudowanych pod kompleksem. Być może nawet przetrzymuje w nich niektórych z porwanych w Izraelu zakładników.

Prawo międzynarodowe mówi, że szpitale cywilne nie mogą być celem ataku, chyba że są wykorzystywane w celach wojskowych. Nawet wtedy należy z wyprzedzeniem ostrzec o planowanym ataku, co izraelska armia zrobiła 12 godzin wcześniej, wzywając, by „wszyscy obecni w szpitalu terroryści z Hamasu się poddali".

Izraelczycy od wielu dni apelowali, by szpital został ewakuowany, a pacjenci, lekarze i uchodźcy przemieścili się na południe enklawy, gdzie bombardowań jest nieco mniej. Personel odpowiadał, że ewakuacja nie wchodzi w grę, bo wielu pacjentów jest w ciężkim stanie i nie da się ich przetransportować.

WHO traci kontakt z medykami w Asz-Szifie

„Głębokie zaniepokojenie" sytuacją w szpitalu wyraził sekretarz generalny ONZ António

2 RP

eprasa.pl 856b1604f4

Odwet i ofiary

11 TYS.

• **Palestyńczyków, w większości kobiety i dzieci, zginęło w działaniach odwetowych izraelskiej armii według danych Hamasu, na które powołuje się ONZ**

Guterres, który przyznał, że martwi go „dramatyczna utrata ludzkiego życia", i wezwał do humanitarnego zawieszenia broni.

W środę także Martin Griffiths, który w ONZ odpowiada za operacje humanitarne, ostro skrytykował działania izraelskie na terenie szpitala. – Jestem zszokowany doniesieniami o wojskowym nalocie na terenie Asz-Szify w Gazie. Ochrona noworodków, pacjentów, personelu medycznego i wszystkich cywilów musi być ważniejsza niż wszelkie inne kwestie. Bo szpitale to nie pola bitwy – przekonuje w oświadczeniu.

W środę przed południem Światowa Organizacja Zdrowia poinformowała, że całkowicie straciła kontakt z personelem szpitala. „Doniesienia o wtargnięciu wojska do szpitala Asz-Szifa są głęboko niepokojące – przekonuje w oświadczeniu szef organizacji Tedros Adhanom Ghebreyesus. – Ponownie straciliśmy kontakt z personelem medycznym i jesteśmy bardzo niespokojni o bezpieczeństwo ich i pacjentów, którymi się zajmują".

Rozmowy o zawieszeniu broni

Jak informuje Reuters, w środę trwały rozmowy katarskich negocjatorów próbujących wypracować deal między Hamasem i Izraelem, który ma obejmować zwolnienie ok. 50 zakładników z Gazy w zamian za trzydniowe zawieszenie broni. Jak podaje agencja, w zamian za zwolnienie porwanych z izraelskich więzień mają też wyjść palestyńskie kobiety i dzieci, a do Gazy – wjechać większa ilość pomocy humanitarnej.

Źródła Reutersa informują, że deal jest koordynowany z Amerykanami, Hamas wstępnie zgodził się na jego warunki, Izrael – jeszcze nie. Izraelski premier w ostatnich tygodniach wiele razy powtarzał, że nie może być mowy o zawieszeniu broni, dopóki terroryści nie zwolnią wszystkich zakładników.

W Izraelu trwa marsz rodzin i przyjaciół porwanych, którzy w ciągu pięciu dni idą z Tel Awiwu do Jerozolimy w geście protestu – bliscy zakładników uważają, że władze robią za mało, by doprowadzić do ich uwolnienia. ●

2 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286620

WÓJT GMINY SKARBIMIERZ

Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Skarbimierz w Skarbimierzu-Osiedle ul. Parkowa 12, oraz w Urzędzie Wojewódzkim ul. Piastowska 14 zostało wywieszone na okres 14 dni ogłoszenie o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości:

- działka nr 24/6 o pow. 0,2892 ha, zabudowana położona w miejscowości Skarbimierz–Osiedle.

Ogłoszenie zostało również zamieszczone na stronie internetowej Gminy Skarbimierz oraz w BIPe. Kontakt : tel. (077) 4046600 Referat Rolno - Inwestycyjny pok. Nr 14.

Okres wywieszenia:

14.11.2023 roku – 28.11.2023 roku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286466

O G Ł O S Z E N I E

W Sądzie Rejonowym w Obornikach, I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 441/23 toczy się postępowanie z wniosku Czesława Jackowskiego **o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Jackowskim**, urodzonym 6 czerwca 1875, synu Wojciecha i Franciszki, zmarłym 29 stycznia 1931 roku w Wymysłowie, ostatnio stale zamieszkałym w Wymysłowie, oraz po Wincentynie Jackowskiej, urodzonej 10 stycznia 1874 roku, córce Jana i Marcjanny, zmarłej 28 lutego 1932 roku w Wymysłowie, ostatnio stale zamieszkałej w Wymysłowie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Czesława Jackowskiego i Wincentyny Jackowskiej, w szczególności ich następców prawnych bądź następców prawnych ich dzieci, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Obornikach i udowodnili swój tytuł powołania do spadku pod rygorem pominięcia w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286782

Poznań, dnia 13 listopada 2023 r.

OBWIESZCZENIE

Sędzia-Komisarz zawiadamia, że w sprawie o sygn. akt XI GUp 27/12/PN został sporządzony przez Syndyka VIII częściowy plan podziału funduszów masy upadłości (z dnia 20.04.2023 r.) upadłego Hydrobudowa Polska S.A. „w upadłości likwidacyjnej".

Plan ten można przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego Poznań-Stare Miasto w Poznaniu, XI Wydział Gospodarczy do Spraw Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, przy ul. Młyńskiej 1A.

Poucza się, iż w terminie dwóch tygodni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia każdy wierzyciel umieszczony w planie może złożyć do Sędziego-Komisarza zarzuty przeciwko częściowemu planowi podziału.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286777

Spółdzielnia Mieszkaniowa Bródno

prostuje pomyłkę pisarską w ogłoszeniu o przetargu z dnia 14.11.2023 r. zmieniając ilość izb z 2 na 3 w lokalu numer 138 przy ulicy Tokarza 1.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286545

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt II Ns 806/22 toczy się przed Sądem postępowanie z wniosku Gminy Miasta Łódź o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Stefanii Miller-Mącik, córce Antoniego i Zofii, urodzonej 26 czerwca 1934 roku w miejscowości Marcjanka, zmarłej 11 maja 2022 roku w Łodzi, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286408

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Piotrkowie Tryb. w sprawie o sygn. akt I Ns 826/23 toczy się postępowanie z wniosku Marianny Dawidowicz przy udziale Marii Kędzierskiej, Damiana Pielużka, Małgorzaty Olczyk, Mirosława Dawidowicza, Marka Olejnika, Krzysztofa Olejnika, Ilony Dao, Jadwigi Lasoń, Justyny Jałochy, Łukasza Olejnika, Radosława Pielużka, Marii Comblik, Zofii Olejnik, Haliny Kwaśniak, Anny Jasińskiej, Tadeusza Dawidowicza, Ireneusza Dawidowicza o zasiedzenie własności nieruchomości na rzecz Marianny Dawidowicz - gruntów rolnych i siedliska położonych w Rajsku Dużym, Rajsku Małym i Bryszkach - działki łącznej o powierzchni 12,2942 ha, nieobjętych księga wieczystą, stanowiących działki o numerach 465, 531, 589/1, 589/2, 763 położone w obrębie 0024 Rajsko Małe, działki nr 12, 43, 146, 168 położone w obrębie 0023 Rajsko Duże, działki 17/1 i 17/2 położone w obrębie 0004 Bryszki, działki 18/1, 18/2, 119, 160, 236, 406/1, 406/2 położone w obrębie 0004 Bryszki, działki 44, 91, 115 położone w obrębie 0023 Rajsko Duże, działkę 69 położoną w obrębie 0023 Rajsko Duże, powiat piotrkowski, w jednostce ewidencyjnej Rozprza.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swoje prawa do opisanych nieruchomości pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286783

INFORMACJA
STAROSTY POWIATU BIAŁOSTOCKIEGO

Zgodnie z art. 24a ust. 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1752) informuję, że w terminie od 01 grudnia 2023 r. do 21 grudnia 2023 r. (15 dni roboczych) w godzinach od 8:00 do 15:00, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białymstoku, ul. J.K. Branickiego 13, pokój nr 109, będą wyłożone do wglądu osób zainteresowanych projekty operatów opisowo-kartograficznych ewidencji gruntów i budynków obrębów HRYNIEWICZE, IZABELIN, NIEWODNICA NARGILEWSKA, NIEWODNICA NARGILEWSKA KOLONIA, OLMONTY, SOLNICZKI, STANISŁAWOWO gm. Juchnowiec Kościelny

Dokumentacja projektu operatu opisowo-kartograficznego, składająca się z:

- rejestru gruntów, rejestru budynków, rejestru lokali;
- kartoteki budynków, kartoteki lokali;
- mapy ewidencyjnej;

sporządzona została przez firmę: Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne Sp. z o.o. z siedzibą w Olsztynie, ul. 1 Maja 13, 10-117 Olsztyn; na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 roku w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. z 2021 r., poz. 1390).

W terminie, o którym mowa powyżej, każdy czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projektach operatów opisowo-kartograficznych obrębów HRYNIEWICZE, IZABELIN, NIEWODNICA NARGILEWSKA, NIEWODNICA NARGILEWSKA KOLONIA, OLMONTY, SOLNICZKI, STANISŁAWOWO może zapoznać się z projektem, uzyskać niezbędne wyjaśnienia oraz zgłosić uwagi do tych danych.

W myśl przepisów ustawy z dnia 7 października 2022 r. o zmianie niektórych ustaw w celu uproszczenia procedur administracyjnych dla obywateli i przedsiębiorców (Dz.U. 2185 z 2022 r. ze zm.) Starosta Powiatu Białostockiego umożliwi udostępnienie projektów operatów opisowo-kartograficznych za pomocą środków komunikacji elektronicznej tj. projekty zostaną udostępnione na stronie internetowej http://bialystok.geoportal2.pl/map/www/mapap.php, jednakże ww udostępnienie będzie realizowane z zachowaniem ochrony danych osobowych w rozumieniu ustawy *o ochronie danych osobowych* z dnia 10 maja 2018 r. (t.j. Dz. U. z 2019 r poz. 1781).

W interesie zainteresowanych leży skorzystanie z tego prawa, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym powyżej nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania.

Ponadto informuję, że wgląd do dokumentacji winien być poprzedzony okazaniem dokumentu potwierdzającego tożsamość. W przypadku współwłaścicieli, małżeńskiej wspólności ustawowej – uczestnikami są wszystkie strony. W imieniu zainteresowanych mogą występować umocowani w formie pisemnej pełnomocnicy.

Po upływie 15 dni roboczych od zakończenia okresu wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego dane objęte modernizacją, zawarte w projekcie operatu opisowo-kartograficznego stają się danymi ewidencji gruntów i budynków i podlegają ujawnieniu w bazie danych ewidencji gruntów i budynków. Informacja o tym zostanie ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie Starostwa Powiatowego w Białymstoku.

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczyć będą dane zawarte w ewidencji gruntów i budynków ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym, może w terminie 30 dni od dnia ogłoszenia w dzienniku urzędowym informacji, o której mowa powyżej, zgłaszać zarzuty do tych danych.

O uwzględnieniu lub odrzuceniu zarzutów rozstrzygnie Starosta Powiatu Białostockiego w drodze decyzji. Do czasu ostatecznego zakończenia postępowania, w stosunku do gruntów, budynków lub lokali, których dotyczą zarzuty, dane ujawnione w operacie opisowo-kartograficznym nie są wiążące. Zarzuty zgłoszone po w/w terminie traktowane będą jak wnioski o zmianę danych objętych ewidencją gruntów i budynków.

Ewentualne zarzuty należy składać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białymstoku, ul. J.K. Branickiego 13, pokój 109.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286809

STAROSTA SZYDŁOWIECKI, Pl. Marii Konopnickiej 7, 26-500 Szydłowiec

GN.6641.1.2022

Szydłowiec, dnia 14 listopada 2023 r.

INFORMACJA

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2023 r. poz. 1752 t.j.)

Starosta Szydłowiecki informuje, że w terminie od 4.12.2023 r. do 22.12.2023 r. w dni robocze, w godzinach od 7:30 do 15:30 zostanie wyłożony do wglądu projekt operatu opisowo-kartograficznego modernizacji ewidencji gruntów i budynków części jednostki ewidencyjnej 143001_2 Chlewiska dla obrębów: 143001_2.0013 Nadolna, 143001_2.0017 Skłoby, 143001_2.0019 Stefanków, 143001_2.0021 Wola Zagrodnia.

1. w siedzibie **Starostwa Powiatowego w Szydłowcu**, Pl. Marii Konopnickiej 7, 26-500 Szydłowiec w pokoju nr 304,
2. **w Geoportalu Powiatu Szydłowieckiego pod adresem http://szydlowiecpowiat.geoportal2.pl**

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, ma prawo zapoznać się w podanym terminie z ww. dokumentacją, uzyskać niezbędne wyjaśnienia, zgłosić ewentualne uwagi do protokołu w siedzibie starostwa za pośrednictwem platformy ePUAP lub uwierzytelnionym elektronicznym podpisem kwalifikowanym pismem przesłanym na adres ***modernizacja@szydlowiecpowiat.pl***.

Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków usunąć ewentualne błędy i nieprawidłowości. Osoby, o których mowa wyżej, mogą przedkładać dokumenty dotyczące posiadanych nieruchomości potwierdzające składane wnioski.

Czynności wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego dokumentowane będą w formie protokołu. Osoby zgłaszające się celem zapoznania się z dokumentacją winny posiadać dokument potwierdzający tożsamość. W imieniu osób nieobecnych mogą występować odpowiednio upoważnieni pełnomocnicy.

Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszej informacji nie stanowi przeszkody do kontynuowania procesu modernizacji i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Po upływie terminu wyłożenia projekt operatu opisowo-kartograficznego staje się operatem ewidencji gruntów. Informacja o tym zostanie ogłoszona przez Starostę Szydłowieckiego w Dzienniku Urzędowym Województwa Mazowieckiego.

eprasa.pl 856b1604f4

• **Donald Tusk podczas podpisania umowy koalicyjnej, 10 listopada 2023 r.** FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Pieniądze z KPO popłyną dla Polski?

Przed końcem roku Polska otrzyma zaliczkę o wysokości ok. 550 mln euro (2,3 mld zł) z Krajowego Planu Odbudowy na transformację energetyczną – podaje Bloomberg. – Jedna mała jaskółka wiosny nie czyni, ale to pewien symbol – mówi Wyborcza.biz Maciej Bukowski, prezes think tanku WiseEuropa.

Ireneusz Sudak

Informacja jest zaskoczeniem i może być wynikiem listopadowej wizyty Donalda Tuska w Brukseli i spodziewanego przywrócenia w Polsce zasad praworządności. Jeśli pieniędzy nie udałoby się uruchomić przed końcem roku, przepadłyby.

Teraz ma się to zmienić. Jak nieoficjalnie podał w środę Bloomberg, Komisja Europejska zamierza w najbliższych tygodniach zatwierdzić polski zmodyfikowany plan KPO w ramach części energetycznej REPowerEU.

Wniosek o te pieniądze premier Mateusz Morawiecki złożył już w sierpniu, ale KE oceniła go źle i środków do tej pory nie wypłacała.

„Polityka w Unii Europejskiej ma znaczenie"

– Jedna mała jaskółka wiosny nie czyni. Ale można powiedzieć, że te pieniądze są niejako na zachętę – mówi nam dr Maciej Bukowski, prezes think tanku WiseEuropa.

W skali całego KPO kwota jest mała, w zasadzie nie ma o czym mówić. Ale widać – jest potrzeba polityczna ze strony innych rządów i KE, żeby wesprzeć nowy rząd w Polsce. Z drugiej strony KPO jest związany z programem reform i realizowaniem kamieni milowych, zmianami w sądownictwie i przywróceniem praworządności. Bez tych zmian nie możemy oczekiwać uruchomienia całego KPO – mówi Bukowski.

Przedstawiciele przyszłego rządu koalicyjnego, np. Dariusz Wieczorek z Lewicy, mówią nam, że nie wyobrażają sobie, że prezydent będzie wetował ustawy, które mogą odblokować pieniądze z KPO.

– A ja sobie wyobrażam wetowanie i to, że prezydent oddaje ustawy do zamrażarki w Trybunale Konstytucyjnym. Niestety, ale pod tym względem może być klincz – dodaje Bukowski.

Fundusze na OZE

O tym, kto dokładnie i na co dostanie uruchomione przez UE pieniądze, rozstrzygną nabory i konkursy. Niektóre już trwają.

Co może być finansowane z odmrożonych pieniędzy?

– Odnawialne źródła energii, cyfryzacja państwa, program „Czyste powietrze". Zdecyduje jednak pragmatyka i wydaje mi się, że finansowanie dostaną te projekty, które zostały już rozpoczęte, a które prefinansował PFR. Samorządy czekają na środki z KPO, w tym te samorządy, które raczej nie głosują za Koalicją Obywatelską – mówi Maciej Bukowski.

Część środków pod inwestycje KPO została już wydana za pomocą pieniędzy z funduszy PFR. Chodzi o kilkanaście miliardów złotych

Część środków pod inwestycje KPO została już wydana za pomocą pieniędzy z funduszy PFR. Chodzi o kilkanaście miliardów złotych.

To pieniądze z wprowadzonej w czasie lockdownu tarczy finansowej dla firm. W sumie 347 tys. firm (przede wszystkich małe i średnie przedsiębiorstwa) dostało pomoc finansową (100 mld zł) w związku z przymusowym zamknięciem ich branż albo ograniczeniem skali działalności.

Czasami pomoc była w formie bezzwrotnej, ale częściej pieniądze są do zwrotu. Z tych środków, które firmy oddają teraz, PFR prefinansuje projekty KPO.

Jak nowy plan Marshalla

Krajowy Plan Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) powstał jako reakcja Unii Europejskiej na gospodarcze skutki pandemii COVID-19. Bruksela postanowiła zasilić europejskie gospodarki bezprecedensową pomocą finansową.

KPO jednak ewoluuje – po wybuchu wojny w Ukrainie Komisja Europejska zdecydowała, że większy odsetek środków ma zostać przeznaczony na zieloną transformację i inwestycje w energetyce – chodzi o pakiet REPowerEU. Ma to przyspieszyć tempo uniezależniania się Europy od importowanych surowców kopalnych: węgla, ale przede wszystkim gazu.

Po raz pierwszy w historii UE wyemitowała wspólny dług na jednakowych, atrakcyjnych warunkach (czyli z niskimi odsetkami). To obligacje, które mogli kupić inwestorzy albo inne państwa.

Krajowy Plan Odbudowy składa się z 54 inwestycji i 48 reform. Wzmocni polską gospodarkę oraz sprawi, że będzie ona łatwiej znosić wszelkie kryzysy.

Ostatecznie możemy otrzymać 158,5 mld zł, w tym 106,9 mld w postaci dotacji i 51,6 mld w formie preferencyjnych pożyczek. Zgodnie z celami UE znaczną część budżetu powinniśmy przeznaczyć na cele klimatyczne (42,7 proc.) oraz na transformację cyfrową (21,3 proc.). ●

Sądowe rozliczenia za pandemię

Dwa lata przedsiębiorca hotelarski czekał na wyrok sądu w Warszawie, który miał zbadać straty poniesione przez niego w lockdownie. Nie doczekał się nawet rozprawy.

Wyrok zapadł we wrześniu w Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia.

Przedsiębiorca z Krakowa pozwał skarb państwa oraz ministra zdrowia, a także szefa resortu spraw wewnętrznych i administracji w listopadzie 2021 r.

Mężczyzna działa od lat w branży turystycznej, oferując noclegi w hotelach i kwaterach.

W marcu 2020 r. musiał na wiele miesięcy zamknąć działalność. Wybuchła pandemia, rząd wprowadził stan zagrożenia epidemicznego, nakazując m.in. zamknięcie hoteli i restauracji (mogły wydawać tylko posiłki na wynos), odwołanie imprez kulturalnych i eventów. Był to czas, kiedy opustoszały ulice, zamknięto szkoły, uczelnie, zamarło życie towarzyskie w lokalach, parkach, przez pewien czas nie można było nawet wchodzić do lasu „bez wyraźnego powodu". Przede wszystkim: zamarł biznes.

Wszystkie te nakazy miały swoje źródło w rozporządzeniach, a nie ustawach. Przedsiębiorca wyliczył, że stracił przez to 800 tys. zł – o tyle bowiem pomniejszył się jego dochód w porównaniu z rokiem ubiegłym, poniósł on stratę w wysokości 166 tys. zł.

Z problemami finansowymi boryka się do dziś. Postanowił walczyć w sądzie o odszkodowanie niemal symboliczne – nieco ponad 9 tys. zł. Uważał, że rozporządzenia zamykające biznesy wydawane przez rząd były niezgodne z prawem. Ówczesna władza nie wprowadziła stanu nadzwyczajnego, zakazując prowadzenia działalności gospodarczej, co jest niezgodne z konstytucją. Liczył, że sąd pochyli się nad jego przypadkiem – załączył faktury, inne dokumenty z rachunkowości firmy, opinię biegłego, chciał opowiedzieć o swojej dramatycznej sytuacji. – Sąd nie chciał go przesłuchać. Wydał wyrok na posiedzeniu niejawnym, czyli za zamkniętymi drzwiami, bez przeprowadzania rozprawy. Wydając wyrok, powołał się na obowiązuje wówczas przepisy covidowe – mówi Anna Arslan, adwokatka z Arslan Law Firm, reprezentująca przedsiębiorcę.

W sądach w Polsce na rozpoznanie czekają tysiące podobnych pozwów od przedsiębiorców przeciwko skarbowi państwa. Dotyczą one bezprawnego zamykania ich działalności

Co więcej, warszawski sąd rejonowy nie chciał nawet przeczytać opinii biegłego sądowego z zakresu finansów i rachunkowości.

Uznał, że zarówno dokument, jak i przesłuchanie mężczyzny są „nieistotne dla rozstrzygnięcia".

Nie stwierdził też braku niezgodności z konstytucją, ratyfikowaną umową międzynarodową lub ustawą rozporządzeń, na których niekonstytucyjność powoływał się przedsiębiorca. Nie dostrzegł związku przyczynowego między szkodą na biznesie a wydaniem rozporządzenia covidowego.

„Roszczenie opiera się na hipotezach. W ocenie Sądu faktem jest, iż powód w związku z wprowadzonymi we wskazanym okresie rozporządzeniami nie miał możliwości prowadzenia działalności gospodarczej. Tym samym utracił dochody – korzyści, które zapewne osiągnąłby, gdyby nie uległy zmianie warunki zewnętrzne. I tu w ocenie Sądu nie można stwierdzić, czy sama epidemia, czy też obostrzenia z nią związane doprowadziły do ograniczenia działalności i w efekcie przychodów powoda" – czytamy w wyroku.

– Nasz klient załamał się tym wyrokiem, nie chce nawet składać od niego apelacji, twierdzi, że sytuacja jest beznadziejna, jest potwornie rozczarowany – mówi jego prawniczka.

W sądach w Polsce na rozpoznanie czekają tysiące podobnych pozwów od przedsiębiorców przeciwko skarbowi państwa. Dotyczą one bezprawnego zamykania ich działalności, a w konsekwencji – utraty dochodów, popadania w długi, wielu z nich zbankrutowało.

Są wśród nich także olbrzymie pozwy zbiorowe.

Do tej pory jednak w tych sprawach nie przeprowadzono żadnych rozpraw. Przez te lata sądy badały, czy jako sądy cywilne są właściwe do orzekania w tych sprawach (a nie sądy administracyjne). ●

Dominika Maciejasz

1 RP

eprasa.pl 856b1604f4

Inflacja spadła, ale ceny rosną

• **GUS podał, jakie kategorie drożały najszybciej – np. warzywa były droższe o 9,3 proc.** FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

W październiku inflacja wyniosła 6,6 proc. rok do roku – o tyle średnio ceny poszły w górę. Już w listopadzie i w grudniu może jednak przyspieszyć. Stopy procentowe pozostaną bez zmian do końca 2024 roku?

Anna Popiołek

6,6 proc. – tyle wyniosła inflacja w Polsce w październiku – podał w środę Główny Urząd Statystyczny. Wiadomo już też, co drożało najszybciej. Ale nie jest to powód do radości – inflacja spadła, ale ceny nadal rosną, tylko wolniej. Wynik jest niższy, bo rok temu w październiku ceny poszły w górę o rekordowe 17,9 proc. Na przestrzeni ostatnich lat więcej inflacja wyniosła tylko w lutym 2023 roku, kiedy było to 18,4 proc.

A to nie koniec złych wiadomości. Już w listopadzie i w grudniu 2023 roku ekonomiści spodziewają się podbicia wskaźnika inflacji. Dlaczego? Po pierwsze dlatego, że już „baza" z ubiegłego roku też była niższa. Po drugie, wynagrodzenia szybko rosną, zbliżają się święta i już nawet w informacjach o wzroście PKB w trzecim kwartale widać, że konsumpcja się odradza. Na początku przyszłego roku może być jeszcze gorzej.

Wciąż bowiem nie wiadomo, czy przyszły rząd utrzyma tarcze antyinflacyjne – czyli zerowy VAT na podstawowe produkty spożywcze i mrożenie cen prądu i gazu. Choć ze wstępnych zapowiedzi polityków partii, które będą tworzyć rząd w Polsce, wynika, że taka chęć jest – czyli utrzymanie tańszego prądu jeszcze przez kolejne pół roku, a gazu przez cały 2024 rok – nie wiadomo, czy zdążą to przeprocedować.

Prezydent Andrzej Duda powierzył misję tworzenia rządu byłemu już premierowi Mateuszowi Morawieckiemu, który nie ma większości, więc cała procedura się wydłuża. A dla nowego rządu priorytetem będzie ustawa budżetowa, bo tu trzeba zachować sztywne terminy.

Co drożeje najszybciej

GUS, podając finalny odczyt inflacji w październiku, podał również, jakie kategorie drożały najszybciej. Co z nich wynika? Żywność podrożała o 8 proc., odzież i obuwie o 4,4 proc., restauracje i hotele – o 11,1 proc.

Za użytkowanie mieszkania płaciliśmy o 8,3 proc. więcej niż rok wcześniej. A oto szczegóły: za pieczywo płaciliśmy więcej o 8,7 proc., za makarony – o 8,8 proc. O 9,5 proc. zdrożało mięso wieprzowe, wędliny o 9,9 proc. O tyle samo więcej płaciliśmy za ryby i owoce morza. Jogurty i śmietany podrożały o 8,3 proc. O 9,3 proc. droższe były warzywa.

Prąd był droższy o 19,5 proc., gaz o 15,2 proc. Za ogrzewanie płacimy aż o 24,1 proc. więcej.

Stopy bez zmian?

I teraz tę niepewność co do dalszego kierunku zmian cen wykorzystuje Rada Polityki Pieniężnej. Po przegranych przez PiS wyborach prezes NBP i szef RPP Adam Glapiński zupełnie zmienił retorykę i nagle dużo bardziej niż miesiąc wcześniej obawia się ponownego odbicia inflacji.

Jeszcze we wrześniu RPP ścięła stopy procentowe aż o 0,75 pkt proc., a miesiąc później, w październiku, o kolejne 0,25 pkt proc. Ale już w listopadzie, mimo że ekonomiści prognozowali kolejne cięcie, Rada pozostawiła stopy procentowe bez zmian.

To najniższy odczyt inflacji w Polsce w 2023 roku

– Wybory się skończyły. Obniżki stóp procentowych również – drwili analitycy.

Podczas swojego wystąpienia po listopadowym posiedzeniu RPP prezes Glapiński odmieniał przez wszystkie przypadki słowo „niepewność" i zapowiedział, że teraz będzie czekał na kolejne decyzje rządu i do tego dopiero dostosuje swoje przyszłe decyzje. Mało tego – nie wykluczył nawet powrotu do podwyżek stóp procentowych, gdyby rzeczywiste dane rozjechały się z prognozami NBP.

W środę rano, czyli chwilę przed ogłoszeniem ostatecznych danych o inflacji w Polsce w październiku, członek RPP Cezary Kochalski w wywiadzie dla ISBnews powiedział, że dopuszcza pozostawienie stóp procentowych na niezmienionym poziomie przez cały 2024 rok, ale będzie to zależeć od napływających danych i perspektyw inflacji. Powtórzył – za innymi członkami RPP – że obecna niepewność fiskalna i regulacyjna przemawiają za wstrzymaniem się od obniżek przynajmniej do posiedzenia marcowego RPP. ●

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286367

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wlkp. Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 364/21, toczy się sprawa o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po **Władysławie Sioła** zmarłym 31 maja 2008 r. w Gorzowie Wlkp. oraz **Apolonii Sioła** zmarłej 30 grudnia 2016 r. w Osiedlu Poznańskim,

mających ostatnie miejsce zamieszkania w Gorzowie Wlkp. Do majątku spadkodawców należało spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej „Dolinki" w Gorzowie Wlkp. położonego przy ul. Dywizjonu 303 6/11 w Gorzowie Wlkp. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286417

Syndyk masy upadłości – Przedsiębiorstwa Produkcji Handlu i Usług „REMPOL-2" Czaplicka Sp. j. w upadłości z siedzibą w Wolsztynie (V GUp 58/21) ogłasza V przetarg pisemny otwarty na sprzedaż zorganizowanej części przedsiębiorstwa, na którą składają się łącznie:

1. użytkowanie wieczyste nieruchomości zabudowanej budynkiem hali produkcyjnej w granicach działki oznaczonej nr ewid. 48/48 w Międzyrzeczu o pow. 4.153 m2, woj. lubuskie, KW nr GW1M/00049779/6, szczegółowo opisane w operacie szacunkowym z dnia 10.06.2023 r. sporządzonym przez rzeczoznawcę Janusza Mojsiewicza,
2. ruchomości znajdujące się w ewidencji przedsiębiorstwa, wyszczególnione w poz. 1-39 oraz tabeli załączonej do wyceny ruchomości środków trwałych z dnia 8.05.2023 r. , sporządzonej przez rzeczoznawcę Piotra Pałasza (wykaz ruchomości do wglądu w Kancelarii Syndyka oraz w V Wydziale Gospodarczym Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp.)

Cena wywoławcza: 1.200.000,00 zł netto (jeden milion dwieście tysięcy 00/100 złotych)

Termin przetargu: 14.12.2023 r. godz. 10:00

Termin składania ofert: do dnia 11.12.2023 r. (decyduje data wpływu)

Termin wpłaty wadium: do dnia 11.12.2023 r. (liczy się data wpływu środków na rachunek masy upadłości)

Miejsce przetargu: Sąd Rejonowy w Gorzowie Wlkp., V Wydział Gospodarczy, ul. Chopina 52 bl. 15, sala 3

Przedmiot przetargu można oglądać po uzgodnieniu z syndykiem.

Szczegółowe informacje uzyskać można u syndyka pod numerem telefonu: +48 509 309 989 lub drogą poczty elektronicznej n.staszkiewicz@wroblewski-adwokat.pl

Operat szacunkowy i regulamin przetargu udostępnione będą przez syndyka na żądanie zainteresowanego.

Pełen tekst regulaminu przetargu dostępny jest w sekretariacie Sekcji Upadłościowej Wydziału V Gospodarczego Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. przy ul. Chopina 52 bl. 15.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286445

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny, w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt XVIII Ns 699/21 toczy się postępowanie z wniosku Szlomit Jacobi (HaDekel 12 Izrael) przy udziale Rivki Hassid i Noemi Pasternak o uznanie za zmarłych:

- Chaji Potersman z domu Ejchler, urodzonej 10 grudnia 1901 roku, córki Joska Dawida i Sury Mirly z domu Berlin;
- Sary Mirly Potersman z domu Potersman, urodzonej 15 grudnia 1923 roku w Łodzi, córki Moszka i Chaji z domu Ejchler,
- Szlamy Potersman, urodzonego 13 sierpnia 1928 roku w Łodzi, syna Moszka i Chaji z domu Ejchler,
- Szlamy Rapoport, urodzonego 10 kwietnia 1927 roku w Łodzi, syna Majlecha i Gitli z domu Potersman,
- Henryka Rapoport, urodzonego 15 września 1928 roku w Łodzi, syna Majlecha i Gitli z domu Potersman,
- Szlome Kapelusz, urodzonego 16 grudnia 1937 roku w Łodzi, syna Icek Symchy Kapelusza i Etli z domu Potersman,
- Icchok Potersman, urodzonego 1 marca 1926 roku w Łodzi, syna Moszka i Chaji z domu Ejchler,
- Estery Potersman, urodzonej 20 marca 1921 roku w Łodzi, córki Szlamy i Ruchli z domu Wegwajzer.

Ostatnim znanym miejscem zamieszkania wyżej wymienionych osób była Łódź. Sąd wzywa każdego z zaginionych, by w terminie trzech miesięcy zgłosił się do tutejszego sądu, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Wzywa się także wszystkie osoby, które mogłyby udzielić wiadomości o zaginionych, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34285929

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Ruda Śląska

ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowych położonych w Rudzie Śląskiej – Bielszowicach w rejonie ulicy Tadeusza Sygietyńskiego z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska oraz pod drogę dojazdową

Przedmiotem sprzedaży w drodze pierwszego ustnego przetargu nieograniczonego **z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląską** są niezabudowane nieruchomości gruntowe własności Gminy Miasta Ruda Śląska, położona w Rudzie Śląskiej – **Bielszowicach przy ulicy Tadeusza Sygietyńskiego**, obejmujące stanowiące całość gospodarczą działki o łącznej powierzchni 2129 m², obręb Bielszowice, k.m.4, oznaczone numerami geodezyjnymi:

– **3865/237** o powierzchni 1934 m², użytek „Bz i Lzr-PsIII", zapisaną w księdze wieczystej prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej pod nr KW nr GL1S/00020985/2, działy III i IV ww. księgi są wolne od wpisów,
– **3860/275** o powierzchni 195 m², użytek: „Bz", KW nr GL1S/00005703/1, działy III i IV ww. księgi są wolne od wpisów.

W celu zapewnienia dojazdu z drogi publicznej przedmiotowa nieruchomość inwestycyjna zostanie sprzedana z udziałem wynoszącym 1/7 część w nieruchomości stanowiącej drogę dojazdową obejmującą działki o łącznej powierzchni 952 m², oznaczone numerami geodezyjnymi:
– **3856/273** o powierzchni 132 m², użytki: „PsIV i Bz", KW nr GL1S/00009494/0,
– **3858/274** o powierzchni 117 m², użytki: „Bz, Lzr-PsV", KW nr GL1S/00005703/1,
– **3861/369** o powierzchni 103 m², użytki: „Bz", KW nr GL1S/00020107/4,
– **3859/275** o powierzchni 165 m², użytki: „Bz", KW nr GL1S/00005703/1,
– **3853/271** o powierzchni 41 m², użytki: „Bz, Lzr-PsV", KW nr GL1S/00020985/2,
– **3868/237** o powierzchni 394 m², użytki: „Bz", KW nr GL1S/00020985/2,
obręb Bielszowice, zapisane na karcie mapy 4, działy III i IV ww. ksiąg są wolne od wpisów.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska przedmiotowe działki oznaczone są symbolami:
– działka nr: **3865/237 – 32MW**,
– działka nr: **3860/275 – 31ZP**,
– działki nr: **3856/273, 3858/274, 3861/369, 3859/275, 3853/271, 3868/237 – 39KDD**,
symbol planu **32MW** – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej,
symbol planu **31ZP** – teren zieleni urządzonej,
symbol planu **39KDD** – teren drogi publicznej klasy dojazdowej.

Osoby przystępujące do przetargu są zobowiązane zapoznać się z pełną treścią ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska dotyczącą terenów oznaczonych symbolem: **32MW, 39KDD i 31ZP.**

Zbywane nieruchomości położone są w sąsiedztwie zabudowy jednorodzinnej i wielorodzinnej, porośnięte są wysoką trawą, krzewami i drzewami. Dojazd winien odbywać się z drogi publicznej ul. Karola Wideckiego, poprzez działki nr: 3856/273, 3858/274, 3861/369, 3859/275, 3853/271, 3868/237 przewidziane pod wewnętrzny ciąg komunikacyjny. Na zbywanych nieruchomościach nie ma urządzonej drogi dojazdowej i w związku z tym, inwestor powinien własnym kosztem i staraniem oraz po uzyskaniu wymaganych dokumentów i uzgodnień, wykonać drogę dojazdową o parametrach wynikających z jej usytuowania, przeznaczenia oraz dostosowania do wymiarów gabarytowych pojazdów, dla których będzie przeznaczona. W celu lokalizacji zjazdu z drogi publicznej na przedmiotowy grunt należy wystąpić odrębnym tokiem postępowania do Wydziału Dróg i Mostów tut. Urzędu z wnioskiem o wydanie warunków na powyższe.

Cena wywoławcza (netto) do przetargu dla działek nr 3865/237 i 3860/275 wraz z udziałem wynoszącym 1/7 w działkach nr: 3856/273, 3858/274, 3861/369, 3859/275, 3853/271, 3868/237 wynosi: 664.000.00 zł.

Ceny nieruchomości ustalone na przetargu zostaną powiększone o należny podatek od towarów i usług.

Przetarg odbędzie się w dniu 23.01.2024 r. o godz. 12⁰⁰ w sali 213 Urzędu Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i prawne, które zapoznają się z pełną treścią ogłoszenia (zamieszczoną na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Ruda Śląska i na portalu miejskim www.rudaslaska.bip.info.pl) i w terminie do dnia **16.01.2024 r.** dokonają wpłaty wadium w wysokości **33.200,00 zł,** z dopiskiem „wadium – ul. T. Sygietyńskiego, działki nr 3865/237 i 3860/275" przelewem na rachunek bankowy: Nr 71 1050 1214 1000 0010 0109 0628 ING Bank Śląski Katowice O/Ruda Śląska, Urząd Miasta Ruda Śląska (za datę zapłaty przyjmuje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miasta Ruda Śląska) lub w kasie tut. Urzędu pok. nr 13 i 14 w godzinach: poniedziałek – środa 8⁰⁰-16⁰⁰, czwartek 10⁰⁰-18⁰⁰, piątek 8⁰⁰-14⁰⁰ oraz przed otwarciem przetargu przedłożą Komisji Przetargowej wymagane dokumenty i oświadczenia. Zastrzega się prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami (pokój 223), tel. 032/ 244-90-00 wew. 2230
Opr. O.Węglarz, tel. (32) 244-90-00 wew. 2230

eprasa.pl 856b1604f4

Smolar

Media publiczne

Tak to robią w BBC. Czy da się

W BBC przepracowałem 20 lat. Wiem, że nie da się skopiować w Polsce tamtejszego modelu, ale można publicznych z prawdziwego zdarzenia

Wybory wywołały ożywioną dyskusję nad przyszłością mediów publicznych. Niepewność wyników, wściekłość i rozżalenie prowadziły wcześniej niektórych autorów do apeli o ich „zaoranie". Po wyborach propozycje stały się bardziej stonowane i pragmatyczne.

Szczególnie pilne jest wypracowanie źródeł finansowania oraz rozwiązań instytucjonalnych, które by wyeliminowały lub co najmniej ograniczyły bezpośredni wpływ polityków. Biorąc pod uwagę poziom skonfliktowania społeczeństwa, trudno będzie znaleźć całkiem pokaźny zestaw ludzi, w tym profesorów wyższych uczelni, prawników, menedżerów bądź przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, którzy byliby w stanie działać w imię wyższego interesu publicznego i nie poddawać się zewnętrznym naciskom organizacyjnym, programowym czy kadrowym. Każdy kogoś zna, kogoś ceni i do kogoś ma zaufanie...

Mimo wszystko trzeba jednak odbudować media publiczne. Nic ich nie zastąpi mimo osiągnięć TVN, TOK FM, niezależnej prasy bądź platform internetowych.

Równie ważna, a niemal nieistniejąca w obecnej dyskusji jest kwestia programowej niezależności i jakości mediów publicznych. Wielu komentatorów odwołuje się do modelu BBC, gdzie pracowałem przez ponad 20 lat.

• **Siedziba BBC w Londynie** FOT. SHUTTERSTOCK

BBC TEŻ BYWA KRYTYKOWANE

BBC pozostaje dla wielu wzorem, co nie oznacza, że jest ideałem. Zarzuty wobec tej korporacji formułuje i laburzystowska lewica, i torysowska prawica. I pro-, i antybrexitowcy twierdzący, że ich opinie nie były czy nie są odpowiednio prezentowane na antenach. Krytykowano BBC, że w programach panuje nadmierny elitaryzm bądź przechył liberalny czy wręcz liberalno-lewicowy, że kieruje się głównie ku klasie średniej, pomijając wartości i potrzeby kulturalne „mas ludowych" itd.

Dzisiaj zarzuca się BBC, że koncentruje się na ofiarach palestyńskich w Gazie, nie dość dobitnie ukazując źródła konfliktu oraz cywilne ofiary izraelskie, a także odmawiając określania bojowników Hamasu mianem terrorystów, choć sam Hamas przedstawiany jest jako oficjalnie uznana przez Zachód organizacja terrorystyczna. Jednak BBC nigdy nie używało tego terminu, nawet wobec zamachowców z Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Nadając dla wszystkich, stacja zachowuje w pamięci sentencję, że terrorysta jednego narodu jest bohaterem innego.

Nie można zadowolić wszystkich i zawsze, tym bardziej że podziały i fragmentacja opinii publicznej nigdy nie były tak głębokie jak obecnie. Z drugiej strony jednak BBC nigdy nie uspokajało się stwierdzeniami, które często słyszeliśmy w polskich mediach, że wszystko jest w porządku, gdyż krytykują nas i z prawa, i z lewa.

Gdy podczas wojny o Falklandy BBC omijało rządowe ograniczenia dostępu do informacji z pola bitwy i unikało patriotycznej propagandy, posługując się neutralnym językiem – „żołnierze brytyjscy", „żołnierze argentyńscy" – rozwścieczona Margaret Thatcher groziła rozbiciem korporacji na mniejsze części. Podczas dramatycznego starcia z ówczesnym prezesem, jej osobistym przyjacielem i członkiem ścisłej elity torysowskiej,Marmaduke'em (Dickiem) Husseyem, ten, zdruzgotany atakiem, poparł dziennikarzy, mówiąc: „Maggie, BBC nie należy do ciebie, BBC należy do narodu".

Pogonić należy tych, którym może się wydawać, że objęli władzę na zawsze, zapominając, że niezależne media nie tylko są niezbędne do kontroli obecnych rządzących, ale też im będą służyć, gdy znajdą się w opozycji

ZADANIE: BUDOWANIE WSPÓLNOTY

Sytuacja się zmieniała pod wpływem komercyjnej konkurencji, internetu i mediów społecznościowych. Niemniej, dostosowując się, korporacja nadal pozostaje jedyną platformą, na której wykuwa się to, co w języku BBC określa się jako national agenda, tj. taki zestaw wartości, kodów kulturowych oraz sugestii rozwiązań problemów, które powinny być wspólne dla większości społeczeństwa. Byśmy się nie pozabijali.

BBC na antenach krajowych i dla zagranicy nie ma poglądu na jakąkolwiek sprawę z wyjątkiem dwóch – jednej pryncypialnej, a drugiej pragmatycznej:

1 Stoi przy wartościach liberalnego społeczeństwa z całym jego zróżnicowaniem i konfliktami.

2 Nie opowiadając się po stronie żadnej partii, broni własnego istnienia w przyszłości; w warunkach demokracji poparcie któregokolwiek z ugrupowań politycznych zagrażałoby bezpieczeństwu własnemu BBC po kolejnych wyborach.

W Polsce nie tylko PiS, lecz także wszystkie partie wierzą, że będą rządzić wiecznie. W 1990 roku przed wyborami prezydenckimi przeprowadziłem wywiady z Lechem Wałęsą i Tadeuszem Mazowieckim. Po nagraniu rozmawialiśmy w szerszym gronie i gorąco przekonywałem Mazowieckiego o konieczności przekształcenia mediów państwowych w publiczne. Na to znany prawnik, działacz demokratycznej opozycji, przerwał mi słowami: „Gienek, czyś ty oszalał? Przecież teraz to wszystko jest nasze".

BBC ewoluuje. Elastycznie dostosowuje się do zmieniających się okoliczności oraz gustów odbiorców – pojawiło się więcej dziennikarzy kolorowych i mówiących z akcentami regionalnymi, jakże odległymi od wcześniejszych standardów Queen's English. Ale jedno pozostaje niezmienne: dążenie do wysokiej jakości programów oraz wskazówka, że BBC, wbrew presji rynku, nadaje nie tylko to, czego życzyliby sobie widzowie, słuchacze i czytelnicy, ale również to, co wszyscy odbiorcy wiedzieć powinni jako obywatele i wyborcy, mężczyźni czy kobiety, hetero i LGBT+, producenci czy konsumenci, kapitanowie przemysłu bądź bezrobotni.

TAJNIKI WARSZTATU BBC

Wbudowaną w działalność programową intencją jest nieustanne dążenie do takiej prezentacji problemu, by odbiorcy, także ci, którzy o danej sprawie nic nie wiedzą, zapoznali się w dłuższej audycji czy w krótkiej relacji korespondenta z jej skomplikowaniem, aby możliwie największa część widzów bądź słuchaczy (teraz i ci korzystający z internetu) odnalazła w programie własne przeświadczenia, w całym ich zróżnicowaniu. To nie jest teoria, to jest praktyka, która sprawia, że programy BBC w porównaniu np. z CNN wydają się bardziej stonowane, dla niektórych wręcz niekiedy nudnawe. Lata temu skomentowałem, że analizy BBC kończą się tam, gdzie zaczynają się komentarze Radia Wolna Europa... Przeprowadzone pod koniec lat 80. XX wieku badania wykazały, że aczkolwiek „Warszawa Czwarta", czyli RWE, miała znacznie więcej słuchaczy (18 godzin czasu antenowego wobec 4,5 godz. BBC i więcej pieniędzy), to BBC cieszyło się większą wiarygodnością.

Autorytet i wiarygodność BBC wynikają nie z trudnego do zdefiniowania obiektywizmu, lecz z bezstronności, ze swoistej analitycznej zewnętrzności, z języka świadomie pozbawionego jakichkolwiek przymiotników określających problemy lub ludzi. W przeciwieństwie do powszechnego w polskich mediach elektronicznych stawiania dziennikarza na pierwszym miejscu i jego czy jej „uważam, że..." w BBC w pierwszej osobie mają prawo mówić tylko korespondenci. Znajdując się w miejscu wydarzeń, tylko oni mogą mówić: jestem tutaj, widzę, sprawdziłem(-am) fakty i wam o tym opowiadam. Nikt inny!

Co więcej, prezenterzy czy reporterzy, nawet wojenni, podają treść bez pośpiechu, czyniąc pauzy, niezależnie od dramatyzmu wydarzeń, mając na względzie odbiorców gorzej kulturowo przygotowanych, często o danej sprawie mało wiedzących, także starszych bądź słabo słyszących. Porównajmy to z gonitwą myśli i słów tak licznych reporterów i prezenterów

1 RP

eprasa.pl 856b1604f4

też w Polsce?

wykorzystać wzorce i doświadczenia do zbudowania mediów

obojga płci w polskich stacjach telewizyjnych i radiowych.

NIEUSTANNE OCENY I SZUKANIE BŁĘDÓW

Gdy przez sześć lat pracowałem w Polskim Radiu, zdumiał mnie (także w TVP) brak przemyślanego procesu redakcyjnego w sferze planowania oraz ocen nadanych już programów. Każde słowo wątpliwości lub krytyki traktowane było jak zamach na niezależność dziennikarską i rodziło obawę o utratę kawałka anteny.

W BBC imponował mi ten proces stałej introspekcji podczas planowania i oceny (nazywaliśmy go potocznie „post mortem"). Dlaczego ten właśnie temat? Dlaczego teraz? Do kogo go kierowaliśmy, nadając go w tym właśnie dniu tygodnia i o tej godzinie? Czy odpowiednia była osobowość prezentera/prezenterki? Czy zaproszeni do audycji goście byli wystarczająco miarodajni dla danego problemu? Czy język był odpowiedni, wywód zrozumiały, a pytania odpowiednio wnikliwe?

Odmiennie niż w polskich mediach publicznych podczas dyskusji z udziałem innych członków redakcji, a niekiedy i szefostwa, nikt niczego się nie bał i nie traktował takich rozmów jako źródła zagrożenia lub wręcz zamachu na „godność" bądź „niezależność". Wynikało to z jasnych kryteriów oceny, a co najważniejsze, z wbudowanych w funkcjonowanie BBC wartości dziennikarskiej bezstronności oraz podzielanych intencji robienia możliwie najlepszego programu.

W BBC nie istnieje niezależność dziennikarska. Funkcjonują natomiast obok siebie dwie hierarchie: zarządczo-finansowa oraz redakcyjna. O programie decydują odpowiedzialni przed redaktorem naczelnym szefowie anten i redakcji. Tematy proponują i realizują z pomocą podległych im prezenterów oraz reporterów, wydawcy, którymi często są najbardziej doświadczeni dziennikarze. W takim zespole odbywają się dyskusje, ale ostatecznie decydują wydawcy. Ta hierarchia bywa naruszona w wypadku najbardziej doświadczonych i znanych gwiazd anteny, wokół których buduje się zespół wykonawczy. Ich pozycję wyznaczają jednak osiągnięcia dziennikarskie, nie znajomości czy wygląd.

Tymczasem w Polsce wydawcy odgrywają zazwyczaj rolę pomocniczo-organizacyjną, a prezenterzy funkcjonują bez wbudowanej w system kontroli merytorycznej bądź antenowej. Nikt nie zwróci uwagi prezenterowi/prezenterce, by ograniczyli nieustanne przerywanie swoimi opiniami zaproszonym gościom, często uznanym autorytetom w danej dziedzinie, gdyż ich rolą jest tylko i aż pomoc odbiorcom w zrozumieniu danego problemu. Forsując swoje „uważam, że...", usuwają w cień lub wręcz pomijają inne, zazwyczaj ważniejsze argumenty.

PIĘĆ KROKÓW DO WYKONANIA W POLSCE

W moim przekonaniu, aby w Polsce zbudować prawdziwie publiczne media, należy:

1 Stworzyć na okres przynajmniej dwóch-trzech lat jedną instytucję radiowo-telewizyjną Polskie Radio i TV, z jednym zarządem i dyrektorami TVP, PR i ośrodków regionalnych. Radiowo-telewizyjno-internetowe ośrodki regionalne nie powinny być podległe lokalnym samorządom, gdzie presje polityczne i środowiskowe są silne i często brutalnie egzekwowane.

2 W przypadku zmian na rynku medialnym ściśle zintegrować działalność radiową, telewizyjną oraz internetową, unikając wydzierania sobie budżetów, zgodnie z zasadą: jeden produkt, wiele zastosowań. Rośnie znaczenie podcastów i innych treści w internecie, gdyż rosnąca część odbiorców, szczególnie młodzież, nie ogląda już telewizji i nie słucha radia.

3 Wzmocnić rolę pluralistycznej rady programowej w systemie zarządzania. Wyłoniony przez nią i wyposażony w odpowiednie uprawnienia rzecznik standardów dziennikarskich powinien z klucza zostać członkiem rady nadzorczej.

4 Zmienić system wynagradzania dziennikarzy na taki, w którym honoraria będą odgrywać bardziej motywacyjną rolę, przyczynią się do promowania jakości oraz innowacyjności, dadzą im jednocześnie poczucie minimalnego bezpieczeństwa zatrudnienia i dochodów.

5 Przeprowadzić na masową skalę szkolenie dziennikarzy i menedżerów do budowania pożądanej kultury instytucjonalnej, opartej na wspólnych zasadach i celach programowych.

Tylko wówczas nowe media publiczne będą w stanie odgrywać niezbędną i pożądaną, bo integrującą rolę. Należą one do wszystkich Polek i Polaków, także tych wielu milionów, których wartości i przekonania odległe są od tych panujących w zwycięskiej koalicji. Toteż i oni muszą znaleźć w programach mediów publicznych bliskie im treści oraz ich wyrazicieli, tym razem jednak pozbawionych agresji. Pluralizm jest wartością samą w sobie, gdyż racjonalizuje debatę publiczną i stabilizuje demokratyczny system polityczny, odbiera paliwo ksenofobicznym populistom.

Dlatego pogonić należy tych, którym znowu może się wydawać, że objęli władzę na zawsze, i zapominają, że silne i niezależne media publiczne nie tylko są niezbędne do zdrowej debaty publicznej oraz kontroli obecnych rządzących, ale również służyć im będą, gdy znajdą się w opozycji.

Nie uda się stworzyć polskiego BBC. Ale też nikt nie tworzył BBC we Francji, Holandii, Szwecji czy w Niemczech, lecz powołano tam własnych nadawców publicznych, kierujących się podobnymi celami i zasadami. W tym kierunku powinniśmy podążać, korzystając też z najlepszych polskich doświadczeń.

Uwzględniając przeszłe doświadczenia – brzmi to idealistycznie. Wiem jednak z doświadczenia, że kultura korporacyjna dzięki klarownym oczekiwaniom oraz kryteriom programowym i organizacyjnym – od rady nadzorczej i zarządu po poszczególne redakcje – wywołuje samopowielający się proces dostosowywania się niejako przez osmozę, któremu podlegają dziennikarze i menedżerowie.. Można to zrobić w ciągu dwóch-trzech lat, zakładając, że otoczenie polityczne wykaże zrozumienie dla tego wyzwania.

Za przykład może posłużyć i to, że w warszawskiej redakcji Sekcji Polskiej BBC przez kilka lat pracował, w pełni stosując się do panujących w niej standardów... Jacek Karnowski. ●

Eugeniusz Smolar

Eugeniusz Smolar

• jest analitykiem i członkiem Rady Centrum Stosunków Międzynarodowych, byłym wieloletnim dziennikarzem i dyrektorem Sekcji Polskiej BBC. Po powrocie do Polski doprowadził do powstania Inforadia (dzisiaj TOK FM), a później był odpowiedzialnym za program członkiem zarządu (1998--2002) i dyrektorem programowym (2002-04) PR SA

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34286475

Z wielkim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Anny Germaty

Prezesa Spółki Technokabel S.A.

człowieka szlachetnego, szanującego wszystkich ludzi,
zawsze gotowego do pomocy i niezwykle zaangażowanego w pracę.

Pozostanie na zawsze w naszej życzliwej pamięci

Rodzinie i Bliskim

składamy wyrazy szczerego współczucia

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy
Technodiament Sp. z o.o.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34286509

3 listopada 2023 roku zmarł w Krakowie

Wiktor Bodnar

ur. 22 czerwca 1937 w Stanisławowie
ocalony z Holokaustu

Serdeczne podziękowania dla:

Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie
Rabina Aviego Baumola
Magdaleny Kłoczowskiej
Sławomira Pastuszki

za pomoc przy organizacji pogrzebu bł. pamięci Wiktora
na Nowym Cmentarzu Żydowskim w Krakowie
w dniu 9 listopada 2023 roku

Hanna Taylor-Bodnar

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34286672

Z wielkim żalem żegnamy zmarłego
w dniu 12 listopada 2023 r.

Pana

Prof. dr. hab. inż.

Jana Golińskiego

Emerytowanego profesora Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie,
wieloletniego kierownika
Katedry Informatyki Gospodarczej w Kolegium Analiz Ekonomicznych,
cenionego naukowca i dydaktyka, wybitnego specjalistę w zakresie
zastosowania informatyki gospodarczej, znanego i cenionego w kraju
i za granicą, wielkiego, a zarazem skromnego i życzliwego Człowieka.

Wyrazy najgłębszego współczucia

dla Rodziny i Bliskich

składają

Dyrektorzy, Kierownicy Zakładów i wszyscy pracownicy
Instytutu Informatyki i Gospodarki Cyfrowej SGH w Warszawie

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34286514

Ze smutkiem pożegnaliśmy zmarłego 3 listopada 2023 roku w Krakowie

Wiktora Bodnara

Mistrza, Psychiatrę, Męża, Przyjaciela,
Człowieka Wielkiego Serca.

Ceremonia pogrzebowa odbyła się
w gronie najbliższej rodziny i przyjaciół
9 listopada 2023 roku
na Nowym Cmentarzu Żydowskim
w Krakowie przy ul. Miodowej.

Hanna Taylor-Bodnar

eprasa.pl 856b1604f4

Nowa płyta Mery Spolsky

CHCĘ ZWALCZYĆ SWÓJ WSTYD

– Będę mówić wprost, podrywać mężczyzn, żyć pełnią życia

FOT. ADAM SLABON/KAYAX

ROZMOWA Z
MERY SPOLSKY
wokalistką

JAREK SZUBRYCHT: Do zdjęcia promującego trasę koncertową pozujesz w sukni w kształcie wulwy. Pięknie wyglądasz.
MERY SPOLSKY: Dziękuję.

Gdybym ja przebrał się za penisa, w najlepszym wypadku mógłbym liczyć na angaż na wieczór panieński.
– Myślisz? Zależy, jak byłby ten penis skonstruowany. Kiedy zgłaszałam się do Oli Kucharczyk, projektantki tego dzieła, moją intencją było stworzenie stroju, który nie będzie wyglądał, jakby powstał z myślą o Halloween. Nie chciałam, żeby krzyczał: „Jestem wulwą!".

Jesteś w stanie poruszać się w tym na scenie? Czy kreacja powstała wyłącznie na potrzeby sesji zdjęciowej?
– Szłam w tym do ślubu w klipie „Maria przed ołtarzem". To wymagający strój, cały z ortalionu, więc nie dość, że jest w nim bardzo gorąco, to jeszcze swoje waży. Przez stelaż, za pomocą którego chciałyśmy z Olą oddać cały kształt anatomiczny wulwy, a więc i łechtaczkę, i wargi sromowe... Nie da się w tym zagrać całego koncertu, tym bardziej że dużo się ruszam. Ale wyjdę tak do ludzi w piosence „Disko in my pussy", żeby złożyć hołd swojej cielesności.

Twoja nowa płyta nosi tytuł „Erotik era". To epoka, która dopiero nadejdzie czy może już się zaczęła?
– Wybucha w dniu moich urodzin, czyli 14 listopada, cztery dni po wydaniu płyty. Kończę 30 lat, to dla mnie symboliczny moment. Nie wiem dlaczego, ale zawsze wydawało mi się, że 30. urodziny będą rozpoczęciem nowego, ważnego etapu w moim życiu. Pisząc tę płytę, intensywnie o tym myślałam. Nie chciałam się bać tych urodzin ani poddać się stereotypom, że trzydziestka to już siwe włosy, kredyt i rodzina. Moja trzydziestka będzie rozpoczęciem erotik ery. Czasu, kiedy wreszcie przestanę się wstydzić, przestanę chować się przed niewygodnymi dla mnie tematami. Będę mówić wprost, podrywać mężczyzn, żyć pełnią życia.

Jak to przestaniesz się wstydzić? Sprawiasz wrażenie osoby bardzo śmiałej.
– Wstyd jest non stop obecny w moim życiu. Walczę z nim, próbuję niwelować. Mam kompleksy, niepewnie czuję się ze swoim ciałem, ale cały czas w mojej głowie trwa praca, by te bariery usuwać. Dlatego Mery Spolsky jest projektem, w którym mówię tak odważnie, stąd moje przesadzone stylizacje. W ten sposób chcę zwalczyć swój wstyd.

Teraz, przy trzeciej płycie, tej nieśmiałości jest już mniej, ale nie mogę powiedzieć, że zupełnie się jej pozbyłam. Dlatego chciałam, żeby „Erotik era" była płytą mocną, elektroniczną, bez ballad. W ten sposób chciałam podkreślić zrzucenie wstydu. Chcę, żebyśmy się wszyscy rozebrali i tańczyli, bez oporów. Mam nadzieję, że coraz łatwiej będzie w Polsce mówić o seksie, o cielesności – wszyscy tego potrzebujemy.

„Erotik era" jest nie tylko imprezowa, ale też polityczna. Jest opowieścią o roli kobiety w społeczeństwie.
– Tak, nasila się we mnie potrzeba mówienia o tym wszystkim. Chcę zwracać uwagę na absurdy naszej rzeczywistości. Idąc w Strajku Kobiet, czułam wściekłość na to, co się dzieje w Polsce, że wciąż musimy walczyć o wolność słowa, o prawo do decydowania o własnym ciele. To we mnie tak mocno zostało, że częścią przesłania płyty jest gniew. Odwalcie się od mojego ciała!

Rozprawiam się z różnymi kobiecymi rolami, w których społeczeństwo chciałoby nas obsadzać, z oczekiwaniami, które sobie zaprzeczają. Z jednej strony mamy żonę idealną, a z drugiej kobietę, która musi być zawsze sexy i na szpilkach. Każą nam być elegancką damą, w garsonce, która osiąga sukcesy zawodowe, ale nie przesadzać, bo trzeba też znaleźć czas na bycie matką. Do tego dochodzi ocenianie kobiet po wyglądzie. Mierzę się z tym bardzo często, bo lubię eksperymentować z ciuchami. Pokazała tyłek na scenie? Na pewno dlatego, że chce przykryć brak talentu muzycznego. Tymczasem można mieć coś do powiedzenia i jednocześnie pokazywać tyłek, jeśli tylko ktoś ma ochotę. Ja mam, więc to robię.

Czy twój gniew jest wymierzony wyłącznie w mężczyzn? Mam wrażenie, że kobiety też surowo oceniają inne kobiety i wyrokują, co wypada, a czego nie.
– Pisząc swój manifest, nie myślałam wyłącznie o mężczyznach, ale w ogóle o ludziach, którzy mają w sobie mniej empatii i tolerancji. Przed wyborami wyraźnie było widać, że wiele kobiet wspiera na przykład Konfederację – partię, której politycy chcieliby pozbawiać kobiety prawa głosu. Chciałabym, żeby dla dziewczyn „Erotik era" była impulsem do wyzwolenia. Żeby mogły sobie powiedzieć: „Dobra, zmieniam coś w swoim życiu. Idę na miasto i będę robić to, na co mam ochotę".

Chciałabym, żeby dla dziewczyn „Erotik era" była impulsem do wyzwolenia

Myślisz, że to możliwe?
– Dużo takich głosów usłyszałam po wydaniu audiobooka „Jestem Marysia i chyba się zabiję dzisiaj". Towarzyszyły mu spektakle, podczas których wychodziłam na scenę w cielistym body i pokazywałam wprost: tego nie lubię, tamtego też... Przychodziły do mnie potem dziewczyny i mówiły, że poczuły chęć, żeby się przełamać i na przykład po raz pierwszy w życiu włożyć krótkie spodenki. Wyglądały cudownie, nikt nie spodziewałby się, że mogą mieć kompleksy – co jest dowodem na to, że wszystko siedzi w naszych głowach.

Można być ciałopozytywnym w ubraniu?
– Można.

Odetchnąłem z ulgą.
– Pokazuję ciało, bo po prostu bardzo to lubię. Latem dodatkowo ma to wymiar pragmatyczny, bo lubię tańczyć, biegać, ruszać się. Niewygodnie i za gorąco byłoby mi w golfie. Jest to też wspomniana już walka z kompleksami.

Jak większość osób mam w głowie rollercoaster – są dni, kiedy się sobie podobam, ale są i takie, że mam ochotę zadzwonić po Greenpeace, bo w łóżku leży wieloryb. Rozbieram się więc do bikini, żeby przełamać swój strach. Moja ciałopozytywność może ma skrajne oblicze, ale każdy ma prawo pojmować ją na swój sposób.

Powiedziałaś, że w tekstach się nie cenzurujesz, ale w tytule „Disko in my pussy" zasłoniłaś się angielskim.
– Jest też parę innych angielskich wstawek. To nawiązania choćby do „Erotiki" Madonny czy „Artpopu" Lady Gagi. Nie jestem Mery z Polski, ale Spolsky – trochę flirtuję z zachodnim stylem, bo tam gorset, i deklaracja „I'm a bitch" jest normalką. Poza tym podoba mi się brzmienie tej frazy. Hasło „pussy power" w wersji oryginalnej już u nas znane, też nie ma dobrego tłumaczenia na język polski. Siła waginy?

Język rzeczywiście utrudnia rozmowę o ciele, bo jest albo zbyt wulgarny, albo zbyt medyczny. Dobrze, że przyjmuje się łacińska, choć zapożyczona z angielskiego, wulwa, bo srom...
– Nie jest to fonetycznie przyjemne słowo. Pierwszą piosenkę o wulwie napisała Maria Peszek. „Viva la vulva" – kocham ten numer. Nie ukrywam na tej płycie, że Maria jest dla mnie wielką inspiracją. Uwielbiam, jak bawi się erotyzmem w tekstach. „Your orgasm is my religion", piosenka otwierająca moją nową płytę, nawiązuje do jej „Hujawiaka": „Poliż mnie jak wolisz/ To mnie zadowolisz/ A jak nie to Peszek...".

To mój hołd dla Marii, którą podziwiam za bezkompromisowość. Ona nie zastanawia się nad tym, czy coś jest mainstreamowe czy nie, po prostu jedzie. Bardzo mi tym imponuje. Maria też bardzo lubi pokazywać ciało na scenie i namówiła mnie, żebyśmy obnażyły się z dupami na Męskim Graniu. To było bardzo wyzwalające.

Oglądasz „Sex Education" na Netflixie?
– Tak! Kocham ten serial. Uważam, że jest potrzebny nastolatkom. Tym bardziej że nie jest tak infantylny jak inne high-schoolowe seriale.

Myślisz, że to właśnie Netflix powinien uświadamiać polską młodzież? Albo piosenkarki w bikini?
– Innej edukacji seksualnej nie ma. Kiedy chodziłam do szkoły, też jej nie było. Skąd miałam czerpać informacje? Jak wygląda seks, dowiadywałam się z teledysków i filmów pornograficznych, a jak się zabezpieczać, wyczytałam w „Bravo Girl". Dobrze, że teraz jest choćby Sexed.pl, ten projekt Anji Rubik, są też książki, coraz ciekawsze, kolorowe, niewyglądające jak nudny poradnik rekomendowany przez panią na-

eprasa.pl 856b1604f4

uczycielkę. Może dlatego miałam odwagę zrobić całą płytę poświęconą tej tematyce, bo widziałam, że takie rzeczy się dzieją i są dobrze przyjmowane.

A mili państwo z wytwórni nie mówili ci, że fajnie, fajnie, ale może nie przesadzaj, bo radio się nie odważy?
– Radio mnie i tak raczej nie puszcza, a Kayax mimo to mnie wspiera. Powiedzieli mi kiedyś: „Mery, wiemy, że twój projekt nie przebije się w mainstreamowych mediach, ale wierzymy w ciebie, jesteśmy z tobą na sto procent". Przy tej płycie to powtórzyli: „Zajebiście, robimy!". Mieli pełną świadomość, że trudno będzie to gdziekolwiek pokazać. W telewizji słyszę na przykład, że mogłabym zmienić tekst, ale oczywiście nie zamierzam się dostosowywać.

A tata nie upomina: „Marysiu, ubierz się, dziecko"?
– Jak mi tata mówi: „Ubierz czapkę!", to na złość nie ubieram. Żartuję, oczywiście. Tata, po pierwsze, był muzykiem, zna scenę, a po drugie, tyle lat przeżył z moją szaloną mamą, że ma totalny luz i akceptuje wszystkie moje dziwactwa. Nigdy nie usłyszałam od niego, że z czymś przesadziłam, że za dużo pokazałam.

Czy „Erotik era" doczeka się rozwinięcia w postaci książki? Sporo tu wątków, które aż się o to proszą.
– Na pewno napiszę drugą książkę. Już to robię. Bardzo podobały mi się „Octopussy. Opowiadania postporno" Agnieszki Szpili i myślę o czymś takim. O zbiorze opowiadań, które będą erotyczne i polityczne zarazem. ●

Mery Spolsky

Erotik era

Kayax

Olsztyn Green Festival

• Mery Spolsky jest jedną z gwiazd Olsztyn Green Festivalu 2024, który odbędzie się w dniach 15-17 sierpnia. Karnety na Kicket.com i eBilet.pl. Do 31 marca karnety trzydniowe kosztują 459 zł. Na festiwalu zagrają też m.in. Krzysztof Zalewski, Daria Zawiałow, Kortez, Kaśka Sochacka.

„Osobliwości sycylijskie" Roberto Andò

Między prawdą i teatrem

Toni Servillo wciela się w wiecznie zamyślonego, nobliwego pisarza z charakterystyczną spiczastą bródką. „Osobliwości sycylijskie" są inspirowane prawdziwą podróżą noblisty Luigiego Pirandella do rodzinnego Agrigento.

Dawid Dróżdż

• **Wiecznie zamyślonego, nobliwego pisarza z charakterystyczną spiczastą bródką gra Toni Servillo (pierwszy z lewej), ulubiony aktor Paola Sorrentina**
FOT. LIA PASQUALINO

Aktorzy prowincjonalnego teatru wystawiają sztukę o korupcji lokalnych władz. Na widowni zasiada urzędnik ratusza, który reaguje na kolejne żarty alergicznie. W końcu nie wytrzymuje. „Dosyć tego! Jeśli chcecie stawiać mi zarzuty, zróbcie to otwarcie" – wykrzykuje. Widownia zostaje włączona do spektaklu – mieszkańcy na forum wyrzucają sobie zdrady i oszustwa.

Wszystkiemu z zaciekawieniem przygląda się legendarny dramaturg Luigi Pirandello (Toni Servillo). Sztuka amatorskiej trupy zainspiruje go do stworzenia najważniejszego dzieła w życiu.

Akcja „Osobliwości sycylijskich" rozgrywa się w 1920 r. Luigi Pirandello po kilku latach nieobecności wraca na rodzinną Sycylię. Pretekstem są 80. urodziny jego mentora, pisarza Giovanniego Vergi.

Na miejscu Luigi dowiaduje się, że zmarła jego ukochana niania. Pisarz chce uczestniczyć w pogrzebie. Jest jednak pewien problem: nisza grobowa, w której miała zostać złożona trumna, jest zajęta. Bałagan administracyjny w ratuszu powoduje, że pogrzeb może odbyć się nawet tydzień później. Luigi przekłada swój powrót do Rzymu.

W międzyczasie poznaje dwóch grabarzy Sebastiana (Salvatore Ficarra) i Onofria (Valentino Picone), którzy po godzinach tworzą amatorskie spektakle komediowe dla lokalnej społeczności. Właśnie są w przededniu wystawienia swojego pierwszego dramatu (choć niektórzy dostrzegają w tej sztuce wiele humoru). Pirandello, którego dopadła niemoc twórcza, z zafascynowaniem przygląda się przygotowaniom do premiery. Treść dramatu przenika się z rzeczywistością: w pewnym momencie nie wiadomo, gdzie przebiega granica pomiędzy prawdą a teatrem.

„Osobliwości sycylijskie" są inspirowane prawdziwymi wydarzeniami. Pirandello rzeczywiście w 1920 r. przyjechał do rodzinnego Agrigento z okazji urodzin Vergi. Rok później na scenie rzymskiego Teatro Valle wystawił „Sześć postaci w poszukiwaniu autora", przełomowe dzieło będące autotematyczną refleksją na temat umowności teatru i jego naturalistycznej wizji. Bohaterami sztuki są postacie teatralne, które przyglądają się wykonawcom swoich ról, nie zgadzając się z ich interpretacją.

Andò zrealizował film w duchu słynnego „humoryzmu" Pirandella, zasadzającego się na ukazywaniu kontrastu pomiędzy tragedią i komedią

Jak Pirandello, późniejszy zdobywca literackiego Nobla, wpadł na pomysł tego zuchwałego eksperymentu? Rodowity Sycylijczyk Roberto Andò snuje rozważania na temat pobytu dramaturga w Agrigento. W żadnych źródłach historycznych nie ma jednak wzmianki o ekscentrycznych twórcach teatralnych z Sycylii, których spektakl miałby natchnąć Pirandella.

Roberto Andò zrealizował film w duchu słynnego „humoryzmu" Pirandella, zasadzającego się na ukazywaniu kontrastu pomiędzy tragedią i komedią. Los mieszkańców Agrigento z pozoru wydaje się groteskowy: jedynym urozmaiceniem ich nudnej codzienności jest wystawiany przez grabarzy amatorski spektakl. Rozmowy o sztuce toczą się w domach, barach, a nawet na cmentarzu. Za pozornie błahym przedsięwzięciem kryją się jednak prawdziwe emocje i skomplikowane historie odgrywających role aktorów. „Osobliwości sycylijskie" czasem bawią, czasem smucą. Dopiero na koniec okazuje się, czy mamy do czynienia z dramatem, czy z komedią. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286474

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, I Wydział Cywilny, ogłasza, że w tut. Sądzie w I Wydziale Cywilnym pod sygn. I Ns 800/20 toczy się postępowanie z wniosku Krzysztofa Grzeszczyka o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Przybysławskiej, nazwisko rodowe Samsel, córce Józefa i Antoniny, zmarłej 8 grudnia 2018 r. w Jarosławcu, której ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w Poznaniu. Sąd wzywa spadkobierców Haliny Przybysławskiej, aby zgłosili się do Sądu Rejonowego Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, Wydziału I Cywilnego, do sprawy I Ns 800/20 w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia i udowodnili swe prawa do spadku po Halinie Przybysławskiej, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku po wyżej wymienionej.

§

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286119

Syndyk masy upadłości
ELEKTROBUDOWA S.A. w upadłości
ogłasza sprzedaż majątku
wchodzącego w skład masy upadłości

Przedmiotem sprzedaży są ruchomości pozostałe po realizacji kontraktów energetycznych, w tym:

materiały, urządzenia, maszyny, kontenery budowlane, pojazdy itp.

Szczegóły na stronie
www.elektrobudowa.pl

1 RP

OGŁOSZENIE PŁATNE 34285877

Syndyk masy upadłości Adama Czupryna prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Firma Budowlana Adam Czupryn w upadłości z/s w Knurowie, sygn. akt XII GUp 316/18, oferuje do sprzedaży:

1. Nieruchomość w postaci działek gruntu o numerach 334/205, 337/205, 979/206, 980/206, 981/206, 984/206 o łącznej powierzchni 1.3460 ha, zabudowanych budynkiem mieszkalnym jednorodzinnym o powierzchni użytkowej 209,75 m², budynkiem garażu o powierzchni użytkowej 18,20 m² i budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 20,50 m², położonych w Leboszowicach, przy ulicy Gajowej, gmina Pilchowice, powiat gliwicki, objętych księgą wieczystą GL1G/00025818/5 – cena wywoławcza wynosi 875.500,00 zł (osiemset siedemdziesiąt pięć tysięcy pięćset złotych 00/100).

2. Udział wynoszący ½ części w prawie własności działki gruntu o nr ewid. 983/206, o powierzchni 520 m², zabudowanej budynkiem garażu w zabudowie wolnostojącej oraz udział wynoszący ½ części w prawie własności niezabudowanej działki gruntu o nr ewid. 982/206, o powierzchni 820m², położonych w Leboszowicach przy ulicy Gajowej, gmina Pilchowice, powiat gliwicki, objętych księgą wieczystą nr GL1G/00052434/7 – cena wywoławcza wynosi 21.505,00 zł. (dwadzieścia jeden tysięcy pięćset pięć złotych 00/100).

Oferty zakupu należy przesłać listem poleconym na adres: Syndyk Masy Upadłości Sławomir Cichoń, ul. Okólna 10; 42-400 Zawiercie, z dopiskiem „Leboszowice" w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 listopada 2023 r. W tym samym terminie oferent winien wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek upadłego nr 76 8450 0005 0070 0784 7484 0001. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie uwzględniona. Oferent winien ponadto złożyć oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przetargu.

Otwarcie ofert i wybór nabywcy nastąpi w dniu 7 grudnia 2023 r. Sprzedający zastrzega sobie prawo zmiany terminu otwarcia ofert, a także prawo do odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyny. Telefon kontaktowy 502 138 317.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286673

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

STAROSTA POWIATU KĘDZIERZYŃSKO-KOZIELSKIEGO

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa

1. **Oznaczenie nieruchomości:**

   Przedmiotem przetargu jest sprzedaż nieruchomości stanowiącej **własność Skarbu Państwa,** położonej w gminie Kędzierzyn-Koźle, obręb Blachownia, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako:

   działka nr 602/682, z karty mapy 5, o powierzchni 6,4301 ha, dla której **Sąd Rejonowy w Kędzierzynie**-Koźlu prowadzi księgę wieczystą nr OP1K/00056068/2. Nieruchomości według ewidencji gruntów i budynków stanowią tereny przemysłowe- Ba

2. **Cena Wywoławcza**

   Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 2 700 000,00 zł netto (słownie: dwa miliony siedemset tysięcy złotych 00/100) + podatek VAT według obowiązujących przepisów dla nieruchomości

3. **Termin i miejsce przetargu**

   Przetarg odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu przy Placu Wolności 13 w Sali posiedzeń nr 5 (parter) w **dniu 22 stycznia 2024 roku godzina 10^{00}**

4. **Wadium**

   Wadium w wysokości 270 000,00 zł (słownie: dwieście siedemdziesiąt tysięcy złotych 00/100) oferent zobowiązany jest wpłacić na rachunek Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu prowadzony przez PKO Bank Polski S.A. Nr 06 1020 3714 0000 4602 0105 5573

   Termin wpłacenie wadium upływa w dniu 17 stycznia 2024 roku. Wadium winno znajdować się na w/w koncie w dniu 17 stycznia 2024 roku.

5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia:**
   - tablica ogłoszeń Starostwa Powiatowego przy placu Wolności 13 w Kędzierzynie-Koźlu
   - tablica ogłoszeń Wydziału Geodezji Kartografii Katastru i Nieruchomości przy ul. Judyma 4 w Kędzierzynie-Koźlu
   - strona internetowa Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: www.powiat.kedzierzyn-kozle.pl w zakładce ogłoszenia i przetargi
   - Biuletyn Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu: bip.powiat.kedzierzyn-kozle.pl w zakładce ogłoszenia/przetargi, sprzedaż, dzierżawa, oddanie w najem.

6. **Dane teleadresowe:**

   Szczegółowe informacje udzielane są przez Wydział Geodezji Kartografii i Katastru i Nieruchomości w Kędzierzynie-Koźlu przy ul. Judyma 4 pok.nr 1 w godzinach pracy Starostwa lub telefoniczne pod numerem 77 40 52 799

eprasa.pl 856b1604f4

Witamy w Polsce

Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów pracujących w 33 redakcjach „Wyborczej" w całym kraju

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Ślepa furia

To miał być świetny interes, ale naruszyli kibolską świętość. Mateusz W. zaczął wozić kałasznikowa.

PIOTR KOZŁOWSKI

Czarny, ponad 20-letni ford focus z kradzionymi tablicami rejestracyjnymi dojeżdża do skrzyżowania ul. Garbarskiej z Długą w Lublinie. Kierowca musi się zatrzymać, bo przed pasami stoi już nowa toyota corolla. Gdy za nim ustawia się kolejne auto i blokuje przejazd, z toyoty wyskakuje tajniak.

Wtedy Mateusz W. wciska gaz do dechy. Spod kół wydobywa się chmura dymu, tajniak ląduje na masce samochodu. Ford focus taranuje toyotę, wjeżdża w kontenery na śmieci i odjeżdża z piskiem opon. W pościg za uciekinierem ulicami Lublina rusza kilka radiowozów. Później dołączają kolejne.

Mateusz W. ucieka ul. Długą, a następnie głównymi ulicami miasta. Jest 6 kwietnia, wielkoczwartkowe popołudnie. Duży ruch. Dlatego na parkingu centrum handlowego przy ul. Turystycznej kierowca wysiada z auta i ucieka pieszo. Kamery monitoringu rejestrują szybko biegnącego, ubranego na czarno mężczyznę. Przebiega przez ruchliwą drogę i wbiega na podmokłe tereny nad rzeką Bystrzycą.

Policjanci zatrzymują go na strzeżonym parkingu przy ul. Zawilcowej. Ukrywa się za pryzmą piachu. Na twarzy ma ślady – podbite oko i zszytą już, 10-centymetrową ranę, którą zakrywa duży, biały opatrunek. Do tego mniejsze ślady po cięciach na głowie, plecach i pośladku.

W porzuconym samochodzie mundurowi znajdują karabin maszynowy. To ręcznie przerabiana czeska wersja znanego kałasznikowa wraz z magazynkiem naboi. A także niewielkie ilości marihuany. Według jednego z moich informatorów W. mógł planować rzeź wśród skonfliktowanych z nim kiboli.

Ma 30 lat, jest jedną z kluczowych postaci w kibolskich starciach. To medalista mistrzostw Polski w kick-boxingu, były reprezentant kraju, a jeszcze niedawno student fizjoterapii. Na swoim profilu w mediach społecznościowych pisze o ogromnej pracy, jaką wkłada w trening, sportowej rodzinie, pasji. W przeszłości prowadził też treningi z dziećmi. Ale to też dobrze znany policjantom kibol Motoru Lublin z bogatą kartoteką, skazywany za różnego rodzaju przestępstwa i wykroczenia. Głównie pobicia, włamania i przestępstwa narkotykowe. Choć ostatnie z nich popełniał kilka lat temu.

ŚWIĘTOŚĆ

Konflikt między dwiema grupami kiboli Motoru Lublin ma podłoże finansowe.

– Poszło o sprzedaż sportowych koszulek i różnych gadżetów. Nie tylko Motoru, ale też innego klubu, w którym trenuje się sztuki walki (chodzi o Sportowy Lublin). Sprawa rozbijała się o to, kto ma prawa autorskie do nazwy i kto może czerpać zyski ze sprzedaży ubrań – mówi jedna z osób znających kulisy konfliktu.

Potwierdzenie znajduję w mediach społecznościowych i na forach kibicowskich. Z wpisów wynika, że do eskalacji konfliktu doszło w wakacje ubiegłego roku. Jego zarzewiem był spór o to, kto może korzystać z nazwy Blind Fury (Ślepa Furia). We wpisie na portalu MotorLublin.com czytamy, że Blind Fury to przede wszystkim flaga, która powstała w 1998 roku. „Jest to jedna z naszych najbardziej znanych flag, jednoznacznie utożsamiana z ruchem kibicowskim na Motorze Lublin" – tłumaczą szefowie kiboli.

Tymczasem w sieci pojawia się firma Blind Fury Wear oferująca odzież sportową, głównie dla bokserów, zawodników kick-boxingu i innych sportów walki. Zakłada ją jeden z pseudokibiców związanych z Motorem. Chodzi o Pawła A. ps. Baton. Spotyka go za to kara. „(...) nie możemy przejść obojętnie obok próby zawłaszczenia tej nazwy na rzecz prywatnej osoby. Informujemy, że kibice Motoru Lublin nie mają nic wspólnego z tą firmą. Osoba, która za nią stoi, została bezpowrotnie usunięta z naszego środowiska i nie chcemy być z nią w jakikolwiek sposób kojarzeni. Jednocześnie zwracamy się do kibiców Motoru Lublin, aby w ubraniach tej marki nie pojawiali się na meczach Motoru Lublin" – brzmi oficjalny komunikat.

Jeszcze tego samego dnia Mateusz W. odpowiada oświadczeniem. Pisze, że jest kibicem Motoru Lublin i że „W Internet wypłynęły jakieś śmieszne rzeczy które szargaja dobrym imieniem tej firmy. To firma mojego Serdecznego Przyjaciela, Brata i CZŁOWIEKA. Każdy kto chce może w tej koszulce pójść na mecz piłki nożnej czy na mecz żużlu a ja jestem tego żywym przykładem" – odpowiada W. (pisownia oryginalna). I dołącza zdjęcie w koszulce Blind Fury.

Tym samym staje po przeciwnej stronie niż szefowie kiboli Motoru. Niektórzy fanatycy nie mają z tym problemu, ale pojawiają się też zarzuty

OGŁOSZENIE PŁATNE 34285875

Syndyk masy upadłości Danuty Woźniakowskiej, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, sygn. akt XII GUp 24/22, oferuje do sprzedaży, w drodze pisemnego przetargu, udział wynoszący ½ części w spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu mieszkalnego nr 20, o powierzchni użytkowej 63,65 m² składający się z trzech pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki i ubikacji. Lokal mieszkalny położony jest na VII piętrze w budynku mieszkalnym wielorodzinnym przy ulicy Dąbrówki 5C w Rybniku, stanowiącym własność Rybnickiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Dla w/w spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego urządzona jest księga wieczysta KW Nr GL1Y/00137797/4 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Rybniku VII Wydział Ksiąg Wieczystych – cena wywoławcza wynosi 126.800,00 zł (sto dwadzieścia sześć tysięcy osiemset złotych 00/100).

Oferty zakupu należy przysłać listem poleconym na adres: Syndyk Masy Upadłości Sławomir Cichoń, ul. Okólna 10; 42-400 Zawiercie z dopiskiem „oferta Woźniakowska" w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 listopada 2023 r. W tym samym terminie oferent winien wpłacić wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na rachunek: 72 8450 0005 0070 0784 5060 0064. W razie nieuiszczenia wadium oferta nie zostanie uwzględniona. Oferent winien ponadto złożyć oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przetargu.

Otwarcie ofert i wybór nabywcy nastąpi w dniu 7 grudnia 2023 r. Sprzedający zastrzega sobie prawo zmiany terminu otwarcia ofert, a także prawo do odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia bez podania przyczyny. Telefon kontaktowy 502 138 317.

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286158

Sygn. akt III Ns 592/23

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi III Wydział Cywilny informuje, że przed tutejszym Sądem zostało wszczęte i jest prowadzone postępowanie w sprawie o sygnaturze akt III Ns 592/23 z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi (siedziba: Urząd Miasta Łodzi, ul. Piotrkowska 104, 90-926 Łódź) o stwierdzenie zgonu po osobach o następujących danych:

1) Oskar Goltz vel Golc, syn Juliusza i Pauliny Golc, urodzony dnia 27.07/8.08.1893 roku w Żabieńcu, ostatnio zamieszkały w Łodzi przy ul. Limanowskiego 245, prawdopodobnie przeżył II wojnę światową, oraz jego brata

2) Juliusz Goltz vel Golc, syn Juliusza i Pauliny Golc, urodzony dnia 1/13.09.1895 roku w Żabieńcu, ostatnio zamieszkały w Łodzi przy ul. Limanowskiego 245, prawdopodobnie przeżył II wojnę światową.

W związku z powyższym wzywa się wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o ww. osobach, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia przekazały je Sądowi.

1 RP

eprasa.pl 856b1604f4

o „zdradę” i „sprzedawanie”. Kłótnie przeradzają się w otwartą wojnę.

– Jedni wybijają drugim szyby w samochodach, podkładają czujniki GPS, żeby wiedzieć, gdzie jest przeciwnik. Dochodzi też do pobić. Ale oficjalnie na policję żadne zawiadomienia nie wpływają. Wiadomo, że kibole chcą to załatwić w swoim gronie. Dla nich rozmowy z psami (policją) to najgorsza hańba. Więc wzajemne ataki trwały – dodaje mój rozmówca.

SIEKIERA I MACZETA

Konflikt zaostrza się na początku tego roku; 28 lutego kryminalni ustalają, że grupa kiboli Motoru, a być może też Górnika Łęczna, może się szykować do bójki. W innym starym i pordzewiałym fordzie focusie (tym razem kombi) zauważają dwie znane twarze. Za kierownicą siedzi Mateusz W., obok Hubert M. Policjanci chcą zatrzymać samochód, ale kierowca ucieka po mieście. Ostatecznie porzuca go na parkingu przy ul. Żelaznej.

Mateusz W. policjantom się wymyka. Natomiast Hubert M., w pośpiechu wysiadając z auta, potyka się o próg. Upada, a spod ubrania wypada mu pistolet. Chwilę później jest w rękach policjantów. Na podłodze samochodu, którym jechał, znajdują siekierę, maczetę, młotek, metalowe pałki, drewniany trzonek, półlitrowy pojemnik z gazem, petardy hukowe i kominiarki Motoru Lublin. M. nie mówi, po co mu ten sprzęt, skąd ma pistolet ani gdzie z nim jechali. Przed sądem odpowie za posiadanie broni.

Kilka dni później do szpitalnego oddziału ratunkowego przy ul. Jaczewskiego w Lublinie trafia 25-letni Łukasz W. To instruktor boksu i trener personalny w sekcji sportów walki Motoru Lublin. A także młodszy brat Mateusza W. Ma poważne rany ręki, lekarze muszą ją zszywać na bloku operacyjnym.

Gdy kładą W. na brzuchu, na plecach zauważają ślady po paralizatorze. Personel SOR-u podejrzewa, że mogło dojść do przestępstwa. Powiadamia więc policję. Ale Łukasz W. nie chce rozmawiać. Tłumaczy, że przewrócił się na potłuczone szkło. Mundurowi mają wątpliwości, bo cięcia są głębokie i poważne, Łukasz W. był wielokrotnie notowany za pobicia czy uszkodzenia ciała i jest bratem wspomnianego wyżej Mateusza W. Ale nie mają wyjścia: przestępstwa nikt nie zgłosił, sprawę trzeba zamknąć.

Kolejna bitwa rozgrywa się w sercu dużej dzielnicy sypialnej Lublina – LSM. W nocy z 31 marca na 1 kwietnia około godz. 23 mieszkańców bloków budzi głośny krzyk. Ci, którzy podejdą do okien, zobaczą zakrwawionego mężczyznę leżącego na chodniku. Ratownicy, którzy przyjeżdżają na miejsce, długo go opatrują.

Tuż po ataku policjanci blokują ulicę. Niedaleko miejsca, gdzie doszło do ataku, znajdują maczetę porzuconą przez napastników. Świadkowie dodają, że mieli ze sobą też paralizator. Na miejscu intensywnie pracują technicy. Zabezpieczają ślady. Ustalam, że poszkodowany to 41-letni Marcin W. ps. „Śliwa”. Mężczyzna trafia do szpitala. Udaje mu się przeżyć, ale ciosy, które otrzymał, są bardzo poważne i wymaga długiego leczenia.

Do ataku na „Śliwę” dochodzi niedaleko jego mieszkania. Miał to być rewanż za inne pobicie, w którym ten miał brać udział. O tym, że jest „na celowniku”, świadczy to, że ktoś zakłada mu fałszywe konto w mediach społecznościowych. Na zdjęciu ma zasłonięte oczy i napis: „konfident”.

PRZESŁANIE

Wiosną „Wyborcza” szeroko opisuje kolejne odsłony wojny, jaką toczą między sobą kibole Motoru Lublin. Później sprawa nieco cichnie.

Niemal równo rok po wpisie o wyrzuceniu Pawła A. ze środowiska kibicowskiego odbywa się mecz I ligi piłki nożnej. Motor mierzy się z Górnikiem Łęczna. Arena Lublin szczelnie wypełnia się kibicami. Spotkanie ogląda prawie 14 tys. kibiców, w tym duża, licząca 1,7 tys. osób, grupa sympatyków klubu z Łęcznej. Kibole Motoru wywieszają wielką flagę: „Baton. Knułeś, kłamałeś, ludzi oczerniałeś, Blind Fury za plecami opatentowałeś, za to z Motoru pogoniony zostałeś”. I drugi znacznie skromniejszy: „Jeb... cię kur...”. To nie przypadek, bo Paweł A. jest też związany z kibicami z Łęcznej. W tym mieście prowadził klubowy sklep z gadżetami Motoru.

Żona Mateusza W. podczas jednego z przesłuchań przyznaje, że od czasu wypuszczenia na rynek ubrań firmy Blind Fury przez klub sportowy Lublin, w którym W. był instruktorem kick-boxingu, wszystko „zaczęło się sypać”. W. popadł w konflikt, wyprowadził się z domu, stał się ostrożny i wycofany. Ale przekonuje, że konkretnych nazwisk nie zna.

Za wydarzenia z początku kwietnia Mateuszowi W. prokuratura stawia m.in. zarzut usiłowania zabójstwa policjanta z zamiarem ewentualnym. W. do winy się nie przyznaje. Tłumaczy, że kilka dni wcześniej zaatakowała go grupa 5-10 osób.

– Strzelali do mnie z paralizatorów, pocięli twarz, wbili nóż w nogę. Myślałem, że to był kolejny napad na mnie – mówi. Ale policjanci odpowiadają, że tajniak podczas próby zatrzymania pokazywał legitymację, miał też na ręce dobrze widoczną opaskę.

Kibol do usiłowania zabójstwa się nie przyznaje. Podczas pierwszego dnia procesu, który rozpoczął się w środę przed Sądem Okręgowym w Lublinie, tłumaczył, że dział instynktowne. Nie wiedział, że kogoś potrącił. Dodawał, że jego problemy zaczęły się w lipcu, gdy otworzył klub sportów walki. Od lipca ubiegłego roku miały mu grozić różne osoby „ze wschodnim akcentem”. Sprawy na policję nie zgłaszał, bo myślał, że „sama się rozwiąże”. Później za 1,2 tys. zł kupił (a w zasadzie dostał od kolegi, który miał u niego dług) kałasznikowa. Broni nigdy nie sprawdzał ani nie miał zamiaru używać. Sprawdzili ją za to biegli, którzy orzekli, że jest sprawna.

Za usiłowanie zabójstwa policjanta Mateuszowi W. grozi dożywocie. Od kwietnia jest w tymczasowym areszcie. Biegłe, które go badają, jednoznacznie oceniają, że jest poczytalny. Stwierdzają „występowanie dysharmonijnej osobowości o cechach socjopatycznych”. Piszą, że W. nie przestrzega norm i zasad, ma skłonności do obwiniania innych o swoje postępowanie oraz jest niedojrzały i nie kontroluje swoich emocji, a napięcia rozładowuje wybuchami.

Mimo brutalnych ataków wśród kiboli nadal panuje zmowa milczenia. Większość z nich pozostaje bezkarna. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34285759

ZAMÓW NA GRUDZIEŃ DO 23 LISTOPADA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ
I ODBIERZ DOSTĘP
DO WYBORCZA.PL*

CENA
149,90 ZŁ
GWARANCJA NAJNIŻSZEJ CENY**

CODZIENNIE

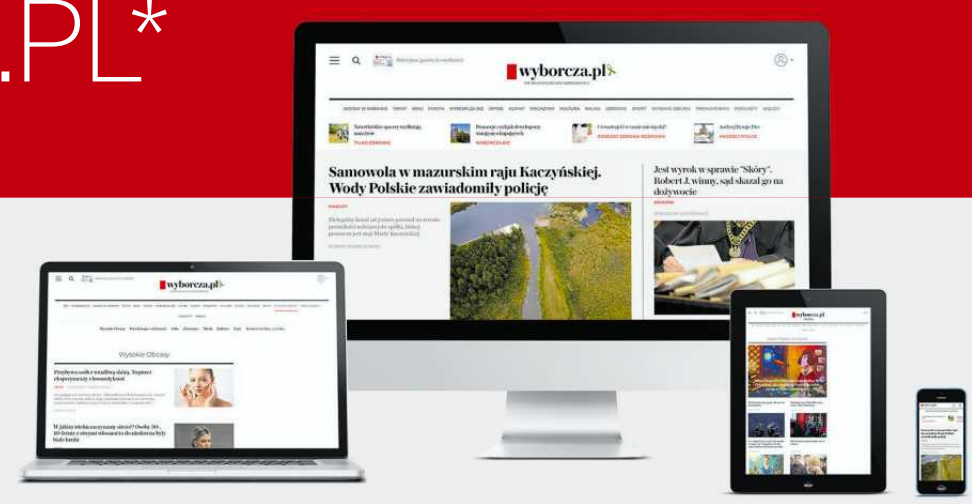

* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu:
1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-18). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.
** Cena sugerowana

1 RP

eprasa.pl 856b1604f4

Czas wypić to piwo

– To nie jest mecz o honor. Dopóki jest cień szansy na drugie miejsce w grupie, dopóty drużyna Michała Probierza musi o nie walczyć. Zwycięstwo z Czechami jest celem i obowiązkiem polskich piłkarzy, nawet gdyby eliminacje były przegrane.

• **W marcu w Pradze Polacy przegrali z Czechami 1:3**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

ROZMOWA Z
ROMANEM KOSECKIM
byłym reprezentantem Polski
(69 meczów w kadrze, 19 goli)

DARIUSZ WOŁOWSKI: Aby pojechać na Euro 2024 bez gry w barażach, piłkarska reprezentacja Polski musi wygrać w piątek z Czechami i liczyć na to, że Czesi stracą punkty z Mołdawią. Ale to nie wszystko. Bo Mołdawia, jeśli z Albanią i Czechami zdobędzie 4 pkt, i tak zajmie w tabeli grupy E miejsce przed Polską. Jest szansa na awans z grupy czy praktycznie jej już nie ma?
ROMAN KOSECKI: Oddawanie meczu z Czechami walkowerem byłoby absurdem z kilku powodów. Walka do ostatniej sekundy jest istotą sportu. Na każdy mecz reprezentacji piłkarz zakłada koszulkę z orzełkiem, każdy jest poprzedzony hymnem, a na trybunach są ludzie. Trzeba to szanować. Kibic może darować braki umiejętności, ale braku ambicji i chęci do walki nie daruje nigdy. W piątek chciałbym zobaczyć 11 polskich piłkarzy przekonanych, że wyszli na boisko Stadionu Narodowego tylko w jednym celu: po zwycięstwo. Czy pokonanie Czechów da awans, czy nie da – to zupełnie inna sprawa.

Kibic ma wrażenie, że w 2023 r. piłkarska reprezentacja Polski zrobiła wszystko, co w jej mocy, by na Euro do Niemiec nie pojechać. Porażki z Czechami, Albanią, Mołdawią to nie powód do dumy dla drużyny rozstawionej w losowaniu z pierwszego koszyka.
– Sami sobie podstawialiśmy nogi, sami odpowiadamy za sytuację, w której jesteśmy. Zaczęło się od błędu PZPN, który zatrudnił selekcjonera z topu [Fernando Santosa] i umył ręce.

Mundial w Katarze [trenerem był Czesław Michniewicz] zakończył się sukcesem sportowym i klapą wizerunkową – także ze względu na aferę z premiami. Zamiast wyczyścić sprawę, stawiając na trenera z twardą ręką, który zna polskie realia i całą tę zatrutą sytuację, PZPN rzucił w to wszystko szkoleniowca mało zorientowanego, ale ze znanym nazwiskiem. Okazało się, że drużyna gra tak samo brzydko jak w Katarze, a jeszcze przegrywa. Teraz Michał Probierz musi to wszystko posprzątać. I to szybko. Dla naszych piłkarzy mecz z Czechami jest okazją do rehabilitacji. Przed kibicami. Do stracenia nie ma już wiele.

Czesi też nie zachwycają w tych eliminacjach. Przegrali z Albanią 0:3, zremisowali z Mołdawią na wyjeździe, a ostatnio, gdy Polska remisowała z Mołdawią 1:1, oni mordowali się z Wyspami Owczymi. Wygrali po golu z karnego w 76. minucie. Na starcie kwalifikacji rozbili jednak Polaków w Pradze 3:1. Po trzech minutach było 2:0.
– Zaskoczyli nas wtedy zupełnie. Tym większą chęć rewanżu powinni czuć w piątek polscy piłkarze. Muszą ten mecz wygrać. Będzie ciężko? Będzie. Innego wyjścia jednak nie ma. Limit błędów został wyczerpany. Tak jak limit cierpliwości kibiców. Czas pokazać charakter, nawet jeśli umiejętności brakuje.

Michał Probierz musi wszystko posprzątać. I to szybko. Dla naszych piłkarzy mecz z Czechami jest okazją do rehabilitacji. Przed kibicami. Do stracenia nie ma już wiele

ROMAN KOSECKI

Juventus, Southampton, Arsenal, Aston Villa, Lens, Napoli, Roma, Fenerbahce, Barcelona, PAOK Saloniki to kluby, w których są zatrudnieni piłkarze reprezentacji Polski. Dlaczego razem grają poniżej możliwości?
– Dobrą organizacją gry i determinacją można nadrobić braki techniczne. Spójrzmy na Mołdawię, która nie ma cenionych piłkarzy, ale ci, którzy w niej grają, aż kipią energią. Zwykle było tak, że to Polacy musieli nadrabiać niedostatki w wyszkoleniu wobec Holendrów, Hiszpanów, Francuzów, Włochów, Niemców czy Anglików. Tak było w reprezentacji, w której ja grałem, też mieliśmy piłkarzy z dobrych klubów, ale przegrywaliśmy eliminacje za eliminacjami – tylko że wtedy o awans biliśmy się z najlepszymi. Teraz kwalifikacje wielkich imprez są teoretycznie łatwe, bo połowa zdobywa prawo gry w finałach. W Niemczech wystąpią 24 zespoły z 55 zrzeszonych w UEFA. Trzeba sobie zadać pytanie: dlaczego pozwoliliśmy, by w kadrze Mołdawii czy Albanii był większy entuzjazm, większy głód sukcesu niż w naszej?

Dlaczego?
– Może dlatego, że po mundialu w Katarze postawiliśmy na selekcjonera, który nie widział potrzeby zmian w zespole? Fernando Santos powoływał wciąż tych samych zawodników: już zgranych i zdemotywowanych. Probierz szuka nowych. I to jest moim zdaniem właściwa droga. W 2022 r. skończył się pewien rozdział w kadrze, PZPN to przegapił. Teraz ponosimy tego konsekwencje.

Probierz powołał na mecz Czechami pięciu graczy z ekstraklasy. To dobry pomysł?
– A jakie ma wyjście? Robić to samo co Santos? Zdajemy sobie sprawę, że ekstraklasa nie jest najmocniejszą ligą w Europie, ale można znaleźć w niej kilku piłkarzy, którzy zasługują na szansę gry w reprezentacji. Trzeba każdego traktować osobno, zamiast generalizować, że kto gra w polskim klubie, ten do kadry się nie nadaje. Ja uważam, że grzechem zespołów ekstraklasy jest raczej niedocenianie polskich talentów. Wolą stawiać na starego Słowaka, Czecha czy Chorwata niż na młodego Polaka. Bo to większe ryzyko. Ale potem mamy konsekwencje takiej minimalizacji ryzyka.

Robert Lewandowski wywołał burzę, gdy powiedział, że młodzi nie biorą ciężaru odpowiedzialności za wyniki drużyny narodowej.
– I cóż w tym takiego bulwersującego? Ja nie widzę nic. Kapitan drużyny, piłkarz o takim dorobku może mówić, co chce. Nie wydaje mi się, żeby jego słowa musiały kogoś dotknąć. Przeciwnie: powinny motywować młodych. Futbol nie kończy się na umiejętności kopania piłki: trzeba mieć charakter, ambicję, charyzmę, odporność psychiczną. Takich piłkarzy powinien szukać Probierz. Żebyśmy nie musieli więcej patrzeć, jak zawodnicy z Mołdawii obiegają nasze zniechęcone gwiazdy, które udają, że walczą. Polska kadra ma potencjał, by iść w górę. Mecz z Czechami powinien być pierwszym krokiem, bez względu na to, czy zapewni drużynie awans na Euro 2024, czy nie.

Jest jeszcze szansa na baraże – dzięki wynikom ostatniej edycji Ligi Narodów.
– O tym na razie nie chcę nawet mówić. UEFA zagmatwała regulaminy do niemożliwości. Najpierw wygrajmy z Czechami, a potem zobaczmy, co to da. I w razie czego pomyślimy o barażach. Żebyśmy nie byli jak indyk, co myślał o niedzieli. ●

Rozmawiał **Dariusz Wołowski**

OGŁOSZENIE PŁATNE 34286701

Sygn. akt PT1P/GUp-s/178/2022

OGŁOSZENIE O KONKURSIE OFERT

Syndyk masy upadłości Marty Kucharskiej ogłasza **konkurs ofert na sprzedaż nieruchomości** wchodzącej w skład masy upadłości - na następujących warunkach:

1. Przedmiotem sprzedaży jest **nieruchomość gruntowa** położona w miejscowości **Kosierz** (gmina Dąbie, powiat krośnieński, województwo lubuskie), działka gruntu o numerze ewidencyjnym **9** (obręb 0008), o łącznej powierzchni 1,27 ha, **zabudowana pałacem** o łącznej powierzchni użytkowej 1.020,50 m2, wpisanym do rejestru zabytków nr 2126 z dnia 7 maja 1971 roku, dla której Sąd Rejonowy w Krośnie Odrzańskim, V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **ZG1K/00026752/6**.
2. Cena wywoławcza wynosi **411.000,00 złotych.**
3. Pisemne oferty w języku polskim mogą być składane w zaklejonej kopercie w terminie **do dnia 20 grudnia 2023 roku do godziny 16.00** (decyduje data doręczenia oferty na podany adres) na adres: Hubert Sidowski - Syndyk masy upadłości Marty Kucharskiej, Kancelaria Adwokacka, ul. Piramowicza 2 lok. 12, 90-254 Łódź, z czytelnym oznaczeniem na kopercie - *„oferta zakupu nieruchomości - Kosierz - pałac ”.*
4. Przystępujący do przetargu (konkursu ofert) powinien, pod rygorem niedopuszczenia do przetargu(konkursu ofert), wpłacić wadium w wysokości **10% ceny wywoławczej**. Wadium powinno zostać wpłacone na rachunek bankowy masy upadłości (Kancelaria Adwokacka Hubert Sidowski, ul. Piramowicza 2 lok. 12, 90-254 Łódź) o numerze: **73 1090 1304 0000 0001 3495 5848**/ Santander Bank Polska S.A. najpóźniej w ostatnim dniu terminu składania ofert.
5. Ogłoszenie oraz Regulamin sprzedaży mogą być zmienione lub odwołane w każdym czasie. Przetarg (konkurs ofert) może zostać zamknięty bez wybrania którejkolwiek z ofert.
6. Szczegółowe warunki określa Regulamin sprzedaży wyłożony do wglądu w biurze syndyka masy upadłości: Kancelaria Adwokacka Hubert Sidowski, ul. Piramowicza 2 lok. 12, 90-254 Łódź, a także umieszczony w Internecie pod adresem: **upadlosci.sidowski.com.pl/oferty/kosierz** – w odpowiedniej zakładce.
7. Przedmiot sprzedaży można oglądać w terminie do **19 grudnia 2023 roku** po wcześniejszym uzgodnieniu (tel.: **42 637 28 88**, e-mail: **syndyk@sidowski.com.pl**).

www.lcr.com.pl/ogloszenia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

eprasa.pl 856b1604f4